

33 rocznica zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg

BERLIN, 14. I. — W niedzielę od były się w Berlinie uroczystości dla uczczenia 33 rocznicy śmierci Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem uroczystości, na głównych ulicach Berlina zebrało się przeszło 100.000 osób. Ze wszystkich zakątków NRD przybyły delegacje robotnicze, by złożyć hołd pamięci bohaterów walki o pokój, demokrację i socjalizm. Zebrani udali się na cmentarz Friedrichsfelde, gdzie spoczywają prochy Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

Podczas uroczystości na cmentarzu wygłosił przemówienie przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), Wilhelm Pieck. W imieniu Komitetu Centralnego PZPR wieniec złożył członek KC PZPR, szef polskiej misji dyplomatycznej w NRD — ambasador Jan Izydorezyk.

(Patrz artykuł na str. 2)

Zamknięcie konsulatów angielskich w Iranie

PARYŻ, 14. I. — Jak podaje agencja „France Presse”, rząd irański wydał rozporządzenie w sprawie zamknięcia z dniem 21 stycznia wszystkich konsulatów brytyjskich na terytorium Iranu.

Pierwszy pełnomorski statek czechosłowacki

GDYNIA, 14. I. — W porcie gdyńskim odbyło się podniesienie bandery na pierwszym czechosłowackim statku pełnomorskim s/s „Republika”. Symbolicznym portem macierzystym tej pierwszej pełnomorskiej jednostki Republiki Czechosłowackiej jest Praga, a jej stałą bazą będzie port gdyński.

„Uchwała Bundestagu nie obowiązuje robotników Niemiec zachodnich“!

Ogólnoniemiecka narada górników przeciwko remilitaryzacji Trizonii

BERLIN, 14. I. — W sercu Zagłębia Ruhry, w Essen, odbyła się ogólnoniemiecka narada górników. W naradzie uczestniczyło 820 delegatów, reprezentujących 500 tysięcy górników z Niemiec zachodnich i 200 tys. górników z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na konferencję przybyło 200 gości, w tej liczbie przedstawiciele górników francuskich, którzy przyłączyli się do protestu górników niemieckich przeciwko planowi Schumana i przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Na naradzie uchwalono rezolucję w której czytamy:
Ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag (parlament Tri-

DZIENNIK ŁÓDZKI



Rok VIII Nr 13 (2329)

Łódź 15 stycznia 1952

Przez całą Polskę płynie fala gniewu i oburzenia na wieść o planie uzbrojenia hord hitlerowskich i o tworzeniu nowego wehrmachtu

WARSZAWA, 14. I. — POTĘŻNY GŁOS GNIEWU I NIENAWISCI DO IMPERIALISTÓW AMERYKAŃSKICH I ICH ŚLUGUSÓW Z BONN ROZLEGŁ SIĘ W SETKACH ZAKŁADÓW PRACY, W MIASTACH I GMINACH CAŁEJ POLSKI NA WIEŚĆ O OSWIADCZENIU MARIONETKOWEGO RZĄDU ADENAUERA W SPRAWIE TWORZENIA ODWETOWEGO, NEOHITLEROWSKIEGO WEHRMACHTU. NA LICZNYCH MASÓWKACH LUDZIE PRACY MIAST I WSI W SPOBÓS OSTRY I ZDECYDOWANY PROTĘTUJĄ PRZECIWKO PONOWNEMU UZBRAJANIU HORD HITLEROWSKICH.

Z każdej wypowiedzi robotników Warszawskich Zakładów Mechanicznych Nr 1, zgromadzonych na zebraniu w jednej z hal produkcyjnych, przebijała świadomość siły obozu pokoju, głębokie przekonanie, że każda prowokacja podżegaczy wojennych zostanie udaremniiona. Silnie brzmiał w wielkiej hali fabrycznej okrzyk setek robotników: „Przeciz remilitaryzacją Niemiec zachodnich“.

„Imperialiści amerykańscy otwarcie już uzbrajają niedo-

bitki hitlerowskich band, zapominają chyba oni, jak bandydy ci już raz wiali spod

Wychodźstwo polskie we Francji staje jednomyślnie w obronie granicy na Odrze i Nysie

PARYŻ 14. I. — W NIEDZIELĘ 13 BM. ODYBYŁA SIĘ W PARYŻU Z UDZIAŁEM 700 DELEGATÓW Z 20 DEPARTAMENTÓW ORAZ WIELU PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI FRANCUSKICH PIERWSZA KRAJOWA KONFERENCJA STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NA ODRZE I NYSIE. OBRADOM PRZEWODNICZYŁ HENRI DE KORAB.

Wśród zaproszonych gości zwracała uwagę obecność księdza Boulier, redaktora pisma „Defense de la Paix” Claude Morgana, sekretarza generalnego Stowarzyszenia Przyjaźni Francusko — Polskiej Noire, sekretarza CGT Racamond, sekretarza Związków Zawodowych Górników — Duguet, przedstawicieli Związków Zawodowych Metalowców, Republikańskiego Stowarzyszenia b. Kombatantów i innych organizacji.

Depesze z życzeniami owocnej pracy nadeszły m. in. od generała Le Corguille, gen. Petit, radcy republiki — Hamona, prokuratora Sądu Najwyższego — Morneta, przewodniczącego Francuskiego Komitetu Obróńców Pokoju — Farge, sekretarza generalnego CGT — Le Leapa, oraz

od wielu kolonii polskich we Francji.

Konferencję zagal przewodniczący stowarzyszenia Henri de Korab.

Nigdy jeszcze nie było tak jasne jak dziś — stwierdził mówca — że granica na Odrze i Nysie

jest granicą pokoju nie tylko dla Polski, lecz również dla Francji. Broniąc polskich granic zachodnich, podkreśla de Korab — działamy w interesie naszych obu krajów, w interesie pokoju.

Uchwalona jednomyślnie rezolucja wyraża w imieniu 700 delegatów pochodzenia polskiego przybyłych z 20 departamentów francuskich pełną aprobatę prowadzonej przez stowarzyszenie akcji w obronie granicy na Odrze i Nysie, przeciw remilitaryzacji Niemiec, o utrwalenie pokoju.

Związek Radziecki wzywa ponownie do zawarcia paktu pokoju

PARYŻ. — W DNIU 12 STYCZNIA KOMISJA POLITYCZNA ONZ PRZYSTĄPIŁA DO DYSKUSJI NAD PROPOZYCJĄ RADZIECKĄ W SPRAWIE ZAPOBIEŻENIA GROŹBIE NOWEJ WOJNY ORAZ W SPRAWIE UTRWALENIA POKOJU I PRZYJAŹNI MIĘDZY NARODAMI.

Min. Wyszyński złożył następujący projekt rezolucji:

1 Zgromadzenie Ogólne stwierdza, że przynależność do agresywnego bloku atlantyckiego oraz tworzenie przez niektóre państwa, a przede wszystkim przez USA baz wojennych lądowych, morskich i lotniczych na obcych terytoriach, — nie da się pogodzić z przynależnością do ONZ.

2 Zgromadzenie Ogólne uważa za konieczne, ażeby a) kraje biorące udział w działaniach wojennych w Korei zaprzęstały niezwłocznie działań wojennych, zawary rozejm i cofnęły w ciągu dziesięciu dni swe wojska z linii 38 równoleżnika;

b) ażeby wszystkie wojska obce, jak również obce oddziały ochotnicze zostały w ciągu trzech miesięcy wycofane z Korei;

3 Zgromadzenie Ogólne uważając, że używanie broni atomowej, będącej bronią agresji i masowej zagłady ludności, jest sprzeczne z sumieniem i honorem narodów oraz

tować i przedstawić Radzie Bezpieczeństwa do rozpatrzenia w terminie do 1 czerwca 1952 roku projekt konwencji przewidującej środki zapobiegające wykonaniu uchwał Zgromadzenia w sprawie zakazu broni atomowej, w sprawie zaprzestania produkcji broni oraz w sprawie wykozystania wyprodukowanych już bomb atomowych wyłącznie w celach pokojowych, jak również w sprawie wprowadzenia ścisłej kontroli między narodowej nad przestrzeganiem tej konwencji.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Amerykanie rozbudowują przemysł zbrojeniowy Trizonii

BERLIN 14. I. — Agencja ADN donosi że przemysł zachodnio-niemiecki ma otrzymać z USA odpowiednio fundusze dla rozbudowy przemysłu wojennego oraz znaczne przydziały surowców strategicznych.

Między przedstawicielami amerykańskimi władz okupacyjnych, a wicekanclerzem rządu Trizonii — Bluecherem toczyły się ostatnio rozmowy,

młode pokolenie historyków polskich, że wielkie zdobycze radzieckiej nauki historycznej stają się dorobkiem naszych historyków.

Konferencja poddała gruntownemu omówieniu ze stanowiska metodologii marksistowsko-leninowskiej podstawowe etapy polskiego procesu historycznego od początków feudalizmu poprzez formowanie się narodo-wości polskiej i polskiego narodu burżuazyjnego do okresu przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Konferencja oświetliła szczególnie dzieje polskiego ruchu robotniczego, dojrzewanie polskiej klasy robotniczej do roli hegemonu narodu polskiego oraz związki postępu polskiego z ruchami postępowymi świata, a zwłaszcza z ruchami postępowymi rosyjskimi, rzuciła światło na korzenie historyczne braterstwa broni rewolucjonistów polskich i rosyjskich, które dziś kontynuują naród polski w formie sojuszu Polski i ZSRR.

Przebieg konferencji wykazał raz jeszcze wszystkim jej uczestnikom, że metoda marksizmu — leninizmu jest jedyną metodą, pozwalającą na poznanie prawdy o przeszłości, jest wspaniałym narzędziem pracy historyka.

Przyrzekamy Ci, obywatelu Prezydencie, wykorzystać osiągnięcia metodologiczne konferencji, rozwijać polską naukę historyczną, krytycznie i samokrytycznie ustosunkowywać się do naszej pracy, aby dać narodowi polskiemu jak najpełniejszy obraz jego wielkiej przeszłości, bohaterstwa walk polskich mas ludowych i wkładu polskiego w dzieje ludzkości, aby ujawnić przed światem wszystkie te ciemne sily, które w służbie rodzimych i obcych wyzyskiwaczy ciągnęły wstecz nasz naród, aby przyczynić się do tym mocniejszego zespłatu ideowego wszystkich uczelnych Polaków przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i ich polskim najmitom, do zespolenia naszego społeczeństwa w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Delegacja Francuskiej Rady Pokoju u ministra Wyszyńskiego

PARYŻ 14. I. — Minister Wyszyński przyjął delegację Francuskiej Rady Pokoju, w osobach Yves Farge, D'Astier de la Vigerie, ks. Boulier, Gilbert de Chambrun, prof. Weill-Halle, Laurent Casanova, Menton, Louis Gery i Fernand Vigne.

Delegacja złożyła na ręce min. Wyszyńskiego odczytanie Światowej Rady Pokoju do ONZ i do narodów świata oraz apel do narodu francuskiego, uchwalony przez kongres francuskich obrońców pokoju.

Zwróciliśmy się — powiedział Yves Farge — do delegacji czterech wielkich mocarstw — Francji, ZSRR, USA i Anglii z prośbą o przyjęcie nas.

Cieszy nas niezmiernie, że

delegacja ZSRR przyjęła nas pierwsza.

W pracy naszej w ONZ — powiedział min. Wyszyński — potrzebujemy poparcia ze strony mas ludowych i musimy podkreślić, że poparcie to od czuwamy. Delegacja nasza otrzymuje co dzień wiele listów i depesz ze wszystkich stron Francji, wyrażających solidarność z naszą działalnością w ONZ. Odwiedzają nas delegacje robotników, pracowników i przedstawicieli inteli-

gencji zarówno francuskich jak i innych, np. belgijskich.

Walka z blokiem państw agresywnych

Minister Wyszyński opowiedział, w jakich warunkach delegacja radziecka musi prowadzić walkę o pokój. Nie są to łatwe warunki, ponieważ w łonie Organizacji ONZ działają trzon państw, których rządy nie chcą pokoju. Jak wiadomo, trzon ten składa się z 20 krajów Ameryki Łacińskiej, ze Stanów Zjednoczonych, Anglii i dominiów brytyjskich.

(Dalszy ciąg na str. 2)



Fot. CAF

Przebieg rokowań w Panmun-dżon oraz przedsięwzięcie przez amerykańską delegację próby sterowania dyskusją nad sprawą Korei w ONZ dowodzą raz jeszcze, że imperialiści wbrew różnym „pokojowym” deklaracjom nie chcą przerwać agresji na bałtycki naród koreański.

Dzień w dzień na półwyspie koreańskim napastnicze wojska amerykańskie dokonują setek i tysiący morderstw i zbrodni.

Na zdjęciu: pięcioletnie dziecko koreańskie obrzucone granatami przez żołnierzy amerykańskich w pobliżu strefy działań wojennych. Zostało ono niewidome do końca życia.

„Ofiary ucisku” na szpiegowskim zółdzie

Trzeci rok Planu 6-letniego i ósmy rok zwycięskiej walki o socjalizm i pokój zastaje nasz naród bardziej niż kiedykolwiek zjednoczony wokół swej Partii i Rządu, bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany strzec swych pokojowych zdobyczy. Dlatego taką dumą i siłą przepełnione są zobowiązania naszych robotników, chłopów i pracującej inteligencji. Dlatego taka nieugięta jest pewność, że zobowiązania te zostaną wykonane.

To co nas napelnia dumą i radością, co świadczy o wzroście naszych sił, sieje strach i nienawiść w umysłach tych, którzy w swej opętanej gonimie po władzę nad światem, postawili sobie za cel nie

budować a burzyć. Temu celowi służą wojenne plany opracowywane obecnie przez atlantycki komitet podpalaczy świata. Temu celowi służy również podpisana przez Trumana ustawa o „wzajemnym bezpieczeństwie”, która przeznaczona sumę 100 milionów dolarów na honorowanie usług rozmaitego kalibru szpiegów i dywersantów, wydelegowanych do „roboty” w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

„IRO” i inne punkty zborne zdrajców

Zadanie „gospodarowania” tą sumą powierzono rozmaitym organizacjom amerykańskim w Europie, które choć noszą różne nazwy, jak „IRO”, „Wolna Europa”, „Komitet Pomocy Uchodźcom” itp. są w rzeczywistości jednym i tym samym ośrodkiem dyspozycyjnym amerykańskiego wywiadu, punktem zbornym zdrajców i metów społecznych z całego świata, reklamujących się efektywnym szyldem „ofiary politycznego ucisku”.

W ostatnich czasach lokale tych organizacji, rozmieszczone w różnych punktach zachodniej Europy, między innymi na cichej uliczce Karmeliterstrasse w zachodnim Berlinie — zamieniły się w magazyny, gdzie różni trumanowscy oficerowie do specjalnych poruczeń nabywali za dolary z „funduszu wzajemnego bezpieczeństwa” wszelki towar mogący przydać się zbrodniczej akcji „rozpracowywania” pokojowego budownictwa krajów demokracji ludowej.

Amerykańska „misja” kryminalistów

„Towar” znakomicie odpowiadający wymogom amerykańskich kupców trafił się panom Billom i Puckom w osobach kilkunastu kryminalistów, Głuchowskiego, Korwella, Falkusa, Kuzubskiego, Barona, Bikulicza i kompanii, wykrytych niedawno przez polskie władze bezpieczeństwa i osądzonych przez warszawski Rejonowy Sąd Wojskowy na karę śmierci. Sądząca kaleczyła swą żonę żyletką, członek band NSZ, mający na sumieniu śmierć wielu polskich młocianów, defraudant zbiegły z kraju w strachu przed odpowiedzialnością karną, niedoszły zabójca żony i dziecka — cóż lepszego mogli sobie wymarzyć trumanowscy pełnomocnicy do „nadzwyczajnej” akcji szpiegowskiej. Należący wyszkoleni w swym bandyckim rzemiośle, wycuci z wszelkich skrupułów, a co najwazniejsze tani — doskonale nadawali się do „roboty” dywersyjnej.

W czasie, gdy cały naród polski wycęzał swe siły, aby jak najszybciej wykonać plan kiedyś 18 milionów Polaków podpisał Apel Pokoju, kiedy w halach Zeranina ujrzały światło dzienne pierwsze samochody polskiej produkcji nazwane imieniem ukochanej stolicy — przez granicę polską przetrzucani byli najemni agenci trumanowskiej sieci szpiegowskiej, by przeprowadzać inwentaryzację naszych obiektów wojskowych i przemysłowych, szeryf zakłamana wroga plotkę, preparować oszczerstwa na użytek amerykańskich szpiegów typu „Głosu Ameryki” i „Wolnej Europy”.

Niezaprzeczalne fakty przeciwko obłudnym frazesom USA

Nie pomogły jednak ani dołary z trumanowskiej kasy, ani szkoły wywiadowcze, gdzie Głuchowski i Bikulicz odbywali praktykę szpiegowską. Zbrodnia została wykryta. Dolarowi najemnicy zostali surowo ukarani. Opiekunowie ich namiętność przed opinią publiczną całego świata,

zdemaskowani wspaniałą mowa ministra Wyszyńskiego w ONZ — próbowali uciec się do wykrętów, uchylali się od odpowiedzialności, podtrzymywali paradoksalną tezę o rzekomym „uchodźstwie politycznym” swych agentów. Fakty jednak rozbijają na każdym kroku te liże wykręty. Jak stwierdza nota polska do Stanów Zjednoczonych z dnia 12 stycznia br. „na nic się nie zda powtarzanie frazesów, że „ustawa z 1951 roku o wzajemnym bezpieczeństwie” służyć ma rzekomo „ofiaram ucisku” skoro niezliczone fakty i dowody przeczą temu nader wymownie”.

Nie uda się amerykańskiemu politykom zasłonić wykrętami, skoro zdemaskowano szpicłów dolarowej listy, bandytów i kryminalistów, jako wybrańców amerykańskiego wywiadu, jako tych, którzy cieszyli się specjalnymi względami amerykańskich ośrodków dywersji.

M. D.

Debata w Zgromadzeniu Ogólnym nad skargą radziecką przeciw USA

PARYŻ. Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpatrywano sprawę agresywnych działań i ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych krajów w związku z wydaniem w USA ustawy z 10 października ub. roku, przewidującej wysygnięcie 100 milionów dolarów na finansowanie wyrotowej i dywersyjnej działalności przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, na tworzenie uzbrojonych grup z renegeatów, zdrajców ojczyzny i innych zbrodniczych elementów w celu prowadzenia walki przeciwko istniejącym w tych krajach ustrojom politycznym.

Delegacja radziecka, jak wiadomo, zgłosiła projekt rezolucji, przewidującej potępienie tej ustawy przez Zgromadzenie Ogólne, które winno zalecić równocześnie rządowi USA podjęcie niezbędnych kroków w celu uchylecia ustawy.

W toku dyskusji nad tym zagadnieniem na posiedzeniach Komisji Politycznej przedstawiciele ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Indii, Indonezji, Iranu, Pakistanu, Syrii, Arabii Saudyjskiej i Jemenu, to jest delegacji prawie i oficjalnie oświadczenia amerykańskich działaczy politycznych, wykazali, że wspo-

Ich idee święcą dziś triumf (W rocznicę zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg)

Rok 1918. Wielka Rewolucja Październikowa obala carat, budzi ruchy wyzwolenie w całej Europie. Na wieść o klęsce caratu i burżuazji w Rosji zaczęło wrzeć i kipieć w proletariackich masach w Niemczech.

W 1918 roku ruch strajkowy zakończył się powstaniem rad robotniczych w fabrykach i w buchem rewolucji w Niemczech.

Duszą i mózgiem walk był wybitny działacz niemieckiej klasy robotniczej: Karol Liebknecht i płomienna rewolucjonistka polska Róża Luksemburg.

Główną zasadą ich walki było hasło: „Główny wróg jest we własnym kraju” — jest nim niemiecki imperializm. W obliczu narastającej rewolucji na ratunek imperialistom pośpieszyli socjal-zdrajcy, ci sami, którzy popierali zabórzece plany kalzera.

Przeciwko tym wszystkim poprzednikom Schumacherów i Schmidów, pobratymcom Mochów i Saragatów kryjącym się za maską kłamstw agentom kapitału, prowadzili nieubłagany bój Karol Liebknecht i Róża Luksemburg wielcy twórcy Komunistycznej Partii Niemiec. Ale młoda niekrzepła partia nie potrafiła jeszcze zapobiec podstępemu wdarcie się w szereg rewolucji — zdrajców socjal-demokracji niemieckiej. Renegaci socjal-demokracji niemieckiej ujawnili ostatecznie swe imperialistyczne oblicze, powodując przymierze rządu rewolucyjnego z cesarską kwaterą główną.

Proletariat niemiecki został rozbity. Potokami krwi niemieckich bojowników o demokrację spłynęły ulice Berlina i innych miast w Niemczech. 15 stycznia 1919 roku w bestialski sposób został zamordowany Karol Liebknecht i Róża Luksemburg.

Potworne „tysiąclecie” hitlerowskiej Rzeszy milionami straconych istnień ludzkich przekonało ostatecznie naród niemiecki o wielkiej prawdziwości słów Karola Liebknechta: „Główny wróg jest we własnym kraju”. Toteż po zdruzgotaniu przez Armię Radziecką hitlerowskiemu klasa robotnicza wschodnich Niemiec oddała ster rządów w ręce nowej partii leninowskiego typu — SED, która wie jak walczyć z wrogiem we własnym kraju: niemieckim imperializmem, niemieckimi koloniami wojennymi. Potrafiła go całkowicie pokonać w Niemieckiej Republice Demokratycznej i potrafiła zmobilizować olbrzymi front narodowy, porwany swym programem walki przeciw zbrojeniom niezaprzeczalne rzesze ludności, zarówno po wschodniej jak i zachodniej stronie Łaby.

Karol Liebknecht i Róża Luksemburg, nieugięci bojownicy przeciwko panowaniu światowego kapitału żyją dalej w zwycięstwach polskiej i niemieckiej klasy robotniczej.

Zagrzewają do walki przeciw remilitaryzacji masy pracujące Niemiec, uczestniczą w rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ich międzynarodowe idee święcą triumfy w przyjaznej współpracy między społeczeństwem polskim i społeczeństwem nowych Niemiec — współpracy, która wzmacnia sojusz narodów świata walczących o pokój.

Z. R.

Delegacja Francuskiej Rady Pokoju u ministra Wyszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)
Przyłączyły się do nich także delegacje Filipin, Abisynii, Haiti i niektórych innych krajów.

„Bunt klęczących” ale mimo wszystko bunt

Dzięki temu reakcyjne koła rządzące USA, Anglii i Francji mogły według własnego uznania i w myśl swych celów pokierować każdą sprawą w łonie ONZ. Jeszcze na poprzedniej sesji Zgromadzenia podkreślaliśmy, że ten tron nie jest trwały i pewny. Cóż się stało z tym trzosem na obecnej sesji? Otóż tron ten, cały ten blok, poważnie się zaczął rysować i pękać. Zaczyna się bunt przeciwko wojowniczym planom Stanów Zjednoczonych. Tymczasem jest to „bunt klęczących”, ale mimo wszystko jest to bunt.

Min. Wyszyński powiedział, jak rozpoczął się bunt przedstawicieli państw arabskich podczas głosowania nad ame-

rykańskim wnioskiem w sprawie tzw. „akcji zbiorowych”. Chodziło o przegłosowanie rezolucji, w myśl której poszczególne państwa miały oddać swe wojska rzekomo do dyspozycji ONZ, a w rzeczywistości do dyspozycji USA i generała Eisenhowera.

Plan anglosaski doznał porażki

Do buntu krajów arabskich przyłączyły się państwa Ameryki Łacińskiej — Meksyk, Chile, Kolumbia, Ekwador, Gwatemala i Argentyna. Bar dziej jeszcze negatywne stanowisko wobec wniosku amerykańskiego zajęli delegaci Indii, Indonezji i Burmy. Przedstawiciele Związku Radzieckiego i przedstawiciele krajów demokracji ludowej wypowiedzieli się oczywiście jak najbardziej stanowczo przeciwko tym amerykańskim „akcjom zbiorowym”. W wyniku tego wszystkiego USA i Anglia musiały zgodzić się na zmianę swego projektu rezolucji. Na wniosek państw a-

rabskich i krajów azjatyckich włączono do rezolucji amerykańskiej bardzo ważny punkt stwierdzający, że uchwalenie rezolucji nie oznacza, iż państwa, które ją zaakceptowały, mogą być bez ich wyraźnej zgody zmuszone do udziału w tych amerykańskich tzw. „akcjach zbiorowych”.

Mamy więc prawo stwierdzić — powiedział min. Wyszyński — że blok amerykańsko-brytyjski doznał całkowitej porażki, jeśli chodzi o jego awanturnicze zakusy.

Min. Wyszyński podkreślił, że sukces osiągnięty w Zgromadzeniu przez delegację krajów walczących o pokój zawdzięczać należy w znacznej mierze poparciom obrońców pokoju wszystkich krajów świata.

Prowadzimy w ONZ walkę — powiedział min. Wyszyński — wymagającą znacznych sił i niezachwianej wiary w słuszność naszej sprawy. Dlatego też tak ważne i cenne jest dla nas poparcie okazywane nam przez narody różnych krajów, a w szczególności przez naród francuski.

Związek Radziecki wzywa ponownie do zawarcia paktu pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

4 Zgromadzenie Ogólne zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Francji, Chinom i Związkowi Radzieckiemu — zredukować o 1/3 posiadane przez nie siły zbrojne i uzbrojenie — w ciągu roku od chwili uchwalenia rezolucji.

Walka o naradę ogólno-niemiecką

BERLIN, 14. I. — Minister spraw zagranicznych NRD — Georg Dertinger wygłosił na wiecu w Poczdamie przemówienie, w którym zażądał od rządu z Bonn wyrażenia zgody na zwołanie narady ogólnoniemieckiej.

Min. Dertinger oświadczył, że sami wyborcy powinni odpowiedzieć na pytanie — wojna czy pokój, rozbicie czy jedność. Jeśli Adenauer uważa, że 18-letnia młodzież może pójść na wojnę, to powinien również zgodzić się na to, że należy jej naprzód zapewnić możliwość zadecydowania o swej przyszłości w czasie wyborów ogólnoniemieckich.

Zarówki do reflektorów parowozowych produkujemy w kraju

Dotychczas specjalne żarówki do reflektorów dla parowozów produkowanych w Polsce sprowadzano z zagranicy. Przy końcu ub. roku Przedsiębiorstwo Termicznej Obróbki Szkła przystąpiło do produkcji takich żarówek.

W ciągu trzech tygodni doświadczalni fachowcy tego przedsiębiorstwa — Franciszek Klosek wraz z Józefem Salomonowskim i Piotrem Karasim opracowali i wykonali prototyp żarówki.

Ich pomysł 500-watowe żarówki do reflektorów parowozowych okazały się w próbach bardzo odporne na wstrząsy i nie ustępują w niczym żarówkom importowanym.

Prototyp nowego angielskiego bombowca odrzutowego uległ katastrofie

LONDYN, 14. I. — Jak donosi agencja Reutersa, dnia 12 stycznia uległ katastrofie w powietrzu prototyp nowego angielskiego bombowca odrzutowego „Valiant”. Katastrofa nastąpiła nad hrabstwem Hampshire. Jeden z członków załogi zginął, 4 uratowało się przy pomocy spadochronu.

WALCZĄCA HUTA

Leon Jankowski

kl, by przedstawić mu żądania robotników.

Pisarski, jak zwykle nie chciał o niczym słyszeć. Kłął, bił pięścią w biurko i groził więzieniem.

— Wiecie, nigdy nie myślałem, opowiada dalej Skwarczyński, że w jednym człowieku może zebrać się tyle zła!

To była taka szuja i pacholek kapitalistów, że trudno o nim mówić bez żółci w ustach.

Pewnego dnia, było to tuż przed strajkiem przyszła do niego kobieta, robotnica, której nęcza już tak dopieklą, że była gotowa popełnić samobójstwo. Zapłakana stała przed biurkiem Pisarskiego, prosząc o pomoc.

Odpowiedział jej: możecie się truć, ale nie tutaj. Tam, za bramą.

No pożegnanie dał jej cyniczną radę: — Jesteście ładna kobieta, idźcie wieczorem na ulicę Żelazną, tam zarobicie!

Delegacja robotników, jak się tego spodziewaliśmy, nie doszła do porozumienia z Pisarskim.

Dyrektorem huty był wtedy Hebler, znany na bruku łódzkiego kapitalista, właściciel fabryki włókienniczych. Biura dyrekcji mieściły się w tym samym budynku, który przezwaliśmy „komfortem”.

Gdy odrzucono nasze żądania, uchwalamy strajk. Innego wyjścia nie mamy.

Ale strajk nie wybuchł nagle. Był przygotowany w drobnych szczegółach. Zawładzał się komitet dla organizacji

strajku, w skład którego wchodziło około 60 działaczy KPP i bezpartyjnych.

Dwa dni przed wybuchem strajku, tj. 26 lutego zawiąaliśmy pierwszy w Polsce Związek Przemysłu Szkłarskiego. Zebranie organizacyjne odbyło się w gmachu przy ul. Topolewej 6, a na czele związku stanął Antoni Krauze. Przez utworzenie tej nowej organizacji

szczyt robotniczych praw, lecz stała się doskonałym płaszczykiem do ukrywania represji i wyzysku ze strony właścicieli fabryk.

A więc postanowiliśmy, że strajkujemy. Dzień rozpoczęcia strajku — 28 luty 1932 r.

Tego dnia nie odezwała się gwizdem syreny „Hortensja”. Nie ruszyły motory. Wygasł ogień pod „wanną”. Porzucone przez hutników „piszczele” podkreslały martwość fabryki.



Zar o temperaturze 1400 stopni C zleje z olbrzymiego pieca zwanego „wanna”.

Hutnik Marian Larecki nabiera na „piszczel” kulki płynnego szkła. Z tej kulki potem, przez dmuchanie wyrośnie piękna szklanka.

robotniczej oderwali się od dawnego, a jeszcze istniejącego wówczas Centralnego Zw. Przemysłu Szkłarskiego, który opanowany był prawie całkowicie przez prawicę PPS. Organizacja ta nie broniła na

Trzeba przyznać, że ogłoszenie przez robotników strajku okupacyjnego przeraziło dyrekcję. Pierwszym odruchem Pisarskiego było — uzbroić portiera. Niech do czasu przybycia pomocy, którą miała być granatowa policja, nie wpuszcza do fabryki ludzi.

Nie pomógł rewolwer w ręku otumanionego przez kapitalistów portiera. Robotnicy wyrwali drzwi wejściowe, stłukli solidnie portiera, zabrali mu rewolwer i weszli na teren fabryki.

W kilka minut potem, za bramą i na portierni zaroilo się od granatów policjantów. Dowodził nimi aspirant Piróg i kom. Szaper. Chcieli oni przepędzić zbierający się przed fabryką tłum złożony z bezrobotnych, którzy przyszedli z całego miasta oraz z członków rodzin robotników, strajkujących w „Hortensji”.

Mocniejsze jednak od pałek policjantów były robotnicze ręce. Oddział policji piotrkowskiej uciekł w poplochu, przed nacierającym tłumem.

Prerażony sytuacją komendant granatowej policji — Szaper wyzywa pomoc z Eodzi. Do Piotrkowa przyjeżdża słynna, specjalnie ćwiczona do walk z robotnikami konna policja, która dowodzi sam komendant Nosek.

Który to był dzień strajku? Skwarczyński tego nie pamięta. Widzi jeszcze w pamięci te obrazy. Widzi jak na czoło konnicy wyjeżdża nadkomisarz Nosek i żąda by ktoś z komitetu przemówił do tłumy, by uspokoił ludzi. Na to wezwanie nikt nie odpowiada.

(C. d. n.)

M. Bielecki

Pojadą pomagać robotnikom

Na apel junaków z gm. Sokolniki odpowiada coraz więcej młodzieży

Ja niżej podpisany, Kowalik Kazimierz, zamieszkały w Sokolnikach, rocznik 1933... deklaruje swoje ochotnicze wstąpienie do młodzieżowej brygady SP.

Niewiele trzeba było czasu, by myśl o zaciągu ochotniczym do brygad SP rzucona przez junaków Kowalika i Niedźwiedzkiego w czasie jednej ze zbiórek hufca gminy Sokolniki przybrała formę konkretnej deklaracji. Myśl tę po parę zresztą komendant gminy SP — ob. Skrzypek, a że młodym nie trudno podjąć najśmielszą nawet decyzję wynikającą z deklaracji, że 8 stycznia, dnia pamiętnej zbiórki, do 12 wieczorem złożyło swe deklaracje 99 proc. junaków i 43 proc. junacek gm. Sokolniki.

Sprawa nabrała rozgłosu i szybko wyszła poza granice gminy. Już Bolesławiec i Lututów odpowiedziały, że popierają akcję. Ale młodzież z kolnicka oczekuje na odzew pozostałych jedenastu gmin pow. wielunińskiego.

Właśnie w tej sprawie zwołano na 13 stycznia do Sokolnik zlot SP-owski.

Pieszko, grupami, na furmankach z transparentami przyprószonymi pierwszym śniegiem przybywali junacy do Sokolnik. Znalazła się również i orkiestra dęta szkoły zawodowej z Wieruszowa, zespół artystyczny liceum handlowego z Wielunia i tylu młodych i starszych gości, że sala dawnego pałacu z ledwością wszystkich mogła pomieścić.

Przeważali naturalnie młodzi, wśród których rej wodzili junacy-przodownicy pracy zesiorocznych turnusów: Kazimierz Kowalik, syn 2-hektarowego gospodarza, który w Nowej Hucie wyrabiał 300 proc. normy, Wacław Niedźwiedzi — dowódca plutonu w brygadzie, Julian Skiba — przodownik pracy społecznej jedno z dziesięciorga dzieci 4,5-hektarowego gospodarza w gr. Tybule. Ale z rodzeństwa trzech już odeszło do miasta, a jeden z braci jest oficerem w Warszawie. Tylu wywędrowało z jednej chałupy, a ile jest chałup w powiecie, corocznie wielu junaków dostaje pracę w mieście. Komendant gminnego hufca takich „brakujących” naliczył 68, ale wszystkich, którzy opuścili karłowate ojczyzny i znaleźli zatrudnienie w naszym budującym się przemyśle jest na pewno więcej...

Praca inspektora nadzoru rozpoczyna się bowiem z momentem rozpoczęcia budowy, a punkt kulminacyjny osiąga tuż przed oddaniem obiektu do użytku. Sprawdza on, czy wykonanie budynku zgodne jest z planami pod względem zużycia materiałów, wielkości pomieszczeń, kosztorysu, krótko mówiąc, czy budynek odpo-wiada warunkom umowy.

W r. 1951 osiedle na Starym Mieście otrzymało 17 bloków mieszkalnych nie licząc innych obiektów — szkoły, przedszkola.

1,600 izb mieszkalnych oraz innych pomieszczeń znajdujących się w tych blokach zostało obejrzanych i sprawdzonych przez inspektora Skrzypkowskiego w wyżej wspomniany sposób.

Dopiero później po sprawdzeniu i przyjęciu mogli się do tych pachnących świeżą farbą izb wprowadzić ludzie — robotnicy łódzkich fabryk.

(si.)

Łom wodny

Przy budowie gazociągu Saratów — Moskwa szerokie zastosowanie znalazł tzw. „łom wodny”. Strumień wody pod dużym ciśnieniem traci właściwość ciała płynnego i staje się „warzący od stali”. Przy pomocy tego „łomu wodnego” można m. in. wyrwać tonę węgla w ciągu minuty. „Łom wodny” znajduje coraz szersze zastosowanie w technice radzieckiej.

(c. m.)

ze mój młodszy brat będzie inżynierem”.

Wspólnie odśpiewana junacka pieśń kończy uroczystość. Rozchodzą się młodzi z mocnym postanowieniem, że na rusztowaniach Nowej Huty, w hałach Żerania, w wielu, wielu innych nieznanach jeszcze miejscowościach staną wszyscy do pracy — do pracy dla samych siebie.

Przyjął 1600 izb

Patrząc na wznoszące się coraz to nowe bloki, czy też budynki użyteczności publicznej z łatwością możemy odpowiedzieć na pytanie, jaką pracę przy ich wznoszeniu wykonują architekci lub np. murarze. Wielu natomiast osobom trudniej na pewno przyszłoby odpowiedzieć na pytanie o rolę Inspektoratu Nadzoru.

A jest ona bardzo ważna i warto się z nią pokrótce zapoznać. Inspektorat Nadzoru Dykcji Budowy Osiedli Robotniczych znajduje się przy ul. Bojowników Ghetta Warszawskiego 18. Przez okna inspektoratu widać jak na dłoni nowy budynek ośrodka zdrowia przy ul. Wschodniej.

Ośrodek jest już wykończony, obecnie podłącza się jeszcze tylko centralne ogrzewanie, po czym budynek zostanie oddany do użytku.



TADEUSZ SKRZYPKOWSKI

Nim jednak to nastąpi — inspektor nadzoru Tadeusz Skrzypkowski obejrzy kolejny, oddawany do użytku obiekt od „stóp do głów” — od fundamentów w piwnicy aż po dach.

Praca inspektora nadzoru rozpoczyna się bowiem z momentem rozpoczęcia budowy, a punkt kulminacyjny osiąga tuż przed oddaniem obiektu do użytku. Sprawdza on, czy wykonanie budynku zgodne jest z planami pod względem zużycia materiałów, wielkości pomieszczeń, kosztorysu, krótko mówiąc, czy budynek odpo-wiada warunkom umowy.

W r. 1951 osiedle na Starym Mieście otrzymało 17 bloków mieszkalnych nie licząc innych obiektów — szkoły, przedszkola.

1,600 izb mieszkalnych oraz innych pomieszczeń znajdujących się w tych blokach zostało obejrzanych i sprawdzonych przez inspektora Skrzypkowskiego w wyżej wspomniany sposób.

Dopiero później po sprawdzeniu i przyjęciu mogli się do tych pachnących świeżą farbą izb wprowadzić ludzie — robotnicy łódzkich fabryk.

(si.)

Łom wodny

Przy budowie gazociągu Saratów — Moskwa szerokie zastosowanie znalazł tzw. „łom wodny”. Strumień wody pod dużym ciśnieniem traci właściwość ciała płynnego i staje się „warzący od stali”. Przy pomocy tego „łomu wodnego” można m. in. wyrwać tonę węgla w ciągu minuty. „Łom wodny” znajduje coraz szersze zastosowanie w technice radzieckiej.

(c. m.)

Historię tę opowiedział stary hutnik, fachowy kugler (ozdabiacz szkła), który od czterdziestu lat pracuje w hucie szkła „Hortensja”. Opowiada nie jego to żywy obraz dziejów bohaterkiej walki „Hortensji”, która podczas mroźnych, głodnych i ciężkich dni lutego 1932 roku podjęła strajk okupacyjny, walcząc o prawo do ludzkiego życia dla siebie i dla swoich rodzin.

Z MAŁEGO pokoju Rady Zakładowej wyszliśmy w teren fabryki.

Stanisław Skwarczyński szedł pierwszy, niski, przygarbiony pracą i latami, głowa pokryta gęstym siwym włosiem. Ale ruchy nad wiek żywe, głos mocny, twardy.

W mrocznej hali, w głębi której stoi wielki piec jest ciemno; tylko piec, jak pochodnia świeci mocnym zarem.

— Ten piec nazywamy „wanną” — objaśnia Skwarczyński. Wypełniony jest on masą szkła na o temperaturze 1400° C. Z tego pieca hutnicy nabierają na „piszczele” płynne szkło, a potem przez wydmuchiwanie z najej bańki szklanej powstaje szklanka lub inny przedmiot.

Te „piszczele” mają swoją historię w historii naszej huty. W okresie strajku, robotnicy z tymi „piszczelami” stanęli przeciwko karabinom granatowej policji.

A z tym strajkiem było tak! Komitet fabryczny udał się do Pisarskiego, kierownika fabry-

ki, by przedstawić mu żądania robotników.

Pisarski, jak zwykle nie chciał o niczym słyszeć. Kłął, bił pięścią w biurko i groził więzieniem.

— Wiecie, nigdy nie myślałem, opowiada dalej Skwarczyński, że w jednym człowieku może zebrać się tyle zła!

To była taka szuja i pacholek kapitalistów, że trudno o nim mówić bez żółci w ustach.

Pewnego dnia, było to tuż przed strajkiem przyszła do niego kobieta, robotnica, której nęcza już tak dopieklą, że była gotowa popełnić samobójstwo. Zapłakana stała przed biurkiem Pisarskiego, prosząc o pomoc.

Odpowiedział jej: możecie się truć, ale nie tutaj. Tam, za bramą.

No pożegnanie dał jej cyniczną radę: — Jesteście ładna kobieta, idźcie wieczorem na ulicę Żelazną, tam zarobicie!

Delegacja robotników, jak się tego spodziewaliśmy, nie doszła do porozumienia z Pisarskim.

Dyrektorem huty był wtedy Hebler, znany na bruku łódzkiego kapitalista, właściciel fabryki włókienniczych. Biura dyrekcji mieściły się w tym samym budynku, który przezwaliśmy „komfortem”.

Gdy odrzucono nasze żądania, uchwalamy strajk. Innego wyjścia nie mamy.

Ale strajk nie wybuchł nagle. Był przygotowany w drobnych szczegółach. Zawładzał się komitet dla organizacji

strajku, w skład którego wchodziło około 60 działaczy KPP i bezpartyjnych.

Dwa dni przed wybuchem strajku, tj. 26 lutego zawiąaliśmy pierwszy w Polsce Związek Przemysłu Szkłarskiego. Zebranie organizacyjne odbyło się w gmachu przy ul. Topolewej 6, a na czele związku stanął Antoni Krauze. Przez utworzenie tej nowej organizacji

szczyt robotniczych praw, lecz stała się doskonałym płaszczykiem do ukrywania represji i wyzysku ze strony właścicieli fabryk.

A więc postanowiliśmy, że strajkujemy. Dzień rozpoczęcia strajku — 28 luty 1932 r.

Tego dnia nie odezwała się gwizdem syreny „Hortensja”. Nie ruszyły motory. Wygasł ogień pod „wanną”. Porzucone przez hutników „piszczele” podkreslały martwość fabryki.

Nie pomógł rewolwer w ręku otumanionego przez kapitalistów portiera. Robotnicy wyrwali drzwi wejściowe, stłukli solidnie portiera, zabrali mu rewolwer i weszli na teren fabryki.

W kilka minut potem, za bramą i na portierni zaroilo się od granatów policjantów. Dowodził nimi aspirant Piróg i kom. Szaper. Chcieli oni przepędzić zbierający się przed fabryką tłum złożony z bezrobotnych, którzy przyszedli z całego miasta oraz z członków rodzin robotników, strajkujących w „Hortensji”.

Mocniejsze jednak od pałek policjantów były robotnicze ręce. Oddział policji piotrkowskiej uciekł w poplochu, przed nacierającym tłumem.

Prerażony sytuacją komendant granatowej policji — Szaper wyzywa pomoc z Eodzi. Do Piotrkowa przyjeżdża słynna, specjalnie ćwiczona do walk z robotnikami konna policja, która dowodzi sam komendant Nosek.

Który to był dzień strajku? Skwarczyński tego nie pamięta. Widzi jeszcze w pamięci te obrazy. Widzi jak na czoło konnicy wyjeżdża nadkomisarz Nosek i żąda by ktoś z komitetu przemówił do tłumy, by uspokoił ludzi. Na to wezwanie nikt nie odpowiada.

(C. d. n.)

M. Bielecki

Krótką rozmowa i wnioski, jakie należy z niej wyciągnąć

— Komu przyznać nagrodę? — Najlepiej rozdzielić wśród wszystkich, przeciw wszystkim pracowali.

— Macie rację, damy wszystkim równo, to nikt nie będzie narzekał, żeśmy kogoś wyróżnili.

Taka mniej więcej rozmowa musiała się odbyć w pokoju rady zakładowej Z.P.B. im. Róży Luksemburg w lecie 1951 r. po uzyskaniu nagrody za przodujące miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym w okresie II kwartału ub. roku.

Kiedy zaś Zarząd Główny Zw. Włóknarzy wytłumaczył radzie zakładowej Z.P.B. im. Róży Luksemburg niewłaściwość równego podziału pieniędzy wśród wszystkich członków załogi, wówczas chciano całą nagrodę przeznaczyć na cele kulturalno — oświatowe.

Dopiero — powtórną interwencją Zarz. Gł. Związku Włóknarzy spowodowała właściwy podział.

SPIĄCE KOMISJE

We wszystkich zakładach powołano do życia komisje współzawodnictwa pracy. Przeważnie jednak komisje te zbierają się tylko wtedy, kiedy trzeba ustalić podział nagród. A nagrody bardzo często rozdzielane są w sposób mechaniczny i bezduszny, a nawet nierządki w sposób kumoterski.

Cytowaliśmy na wstępie przykład bezduszności i niezrozumienia istoty i znaczenia współzawodnictwa, który miał miejsce w ZPB im. Róży Luksemburg.

INNE OBJAWY

Są i inne objawy świadczące o niezrozumieniu zadań i celów współzawodnictwa.

Rada zakładowa ani Komisja Współzawodnictwa Pracy Jeleniogórskiej Przedzalnii Wełny Czesankowej np. nie wie o współzawodnictwie zubo-wiązaniowym. Deklaracje zaś o przystąpieniu robotników do współzawodnictwa w IV kwartale 1951 r. według starych form, tzn. bez zobowiązań, biorący udział we współzawodnictwie podpisali — w ostatnich dniach grudnia 1951 r.

Okazuje się również, że robotnicy wielu zakładów na terenie Dolnego Śląska, a niezgodnie z tym w Łodzi — nie wiedzą wcale, że ich zakład uczestniczył we współzawodnic-

twie międzyzakładowym. A jeżeli zdarzy się, że rada zakładowa (a nie robotnicy) — już wie o tym, że ich zakład współzawodniczy z innymi, to znów nie posiadają danych cyfrowych o wynikach osiągniętych w innych zakładach, które mogłyby się stać czynnikiem mobilizującym załogę.

Albo inne zagadnienie.

DLACZEGO...?

Większość komisji współzawodnictwa pracy i rad zakładów chciałyby sprowadzić zagadnienie współzawodnictwa pracy do kwestii korzyści materialnych, jakie udział we współzawodnictwie przynosi jego uczestnikom. A przecież istnieje cała masa różnych form wyróżnienia, które mogą i powinny budzić dumę wyróżnionych.

Jakże znamienne było wystąpienie jednego z robotników na Plenum Zarz. Gł. Zw. Włóknarzy.

— Dlaczego nie przyznajecie wyróżniającym się w pracy — dyplomów, listów pochwalnych, dlaczego nazwisk przodujących w pracy nie umiesz-

czacie na tablicach honorowych, dlaczego ograniczacie wyróżnienia wyłącznie do nagród pieniężnych...?

DECYDUJE ŚWIADOMOŚĆ

Plenum Zarządu Gł. Związku Włóknarzy wykazało, że ludzie powołani do organizowania współzawodnictwa do wypracowania nowych form do otaczania opieką istniejących form współzawodnictwa, do podchwytowania każdej cennej inicjatywy robotniczej i śmiałego przenoszenia na szerszy teren, do właściwego wynagradzania ludzi, wyróżniających się we współzawodnictwie, — że właśnie ci ludzie często zapominają o roli i znaczeniu współzawodnictwa w zakładzie pracy.

Z drugiej strony nie można zapominać, że człowiek, który podpisał zobowiązanie produkcyjne, musi wiedzieć, jakiemu celowi służy jego wysiłek. Musi wiedzieć o tym, że wykonanie jego zobowiązań przyczynia się do wykonania i przekroczenia planu jego zakładu pracy, planu gałęzi produkcji i planu ogólnonarodowego,

M. Bielecki

Chroński lubi słuchać radia

Las z chwilą zmierzchu przyciszył poszumy. Na wierzchołkach drzew zamiast szronu lub płatków śniegu — jak to zwykle bywa w styczniu — osiada tylko lekka mgła. Antoni Chroński ukończywszy dniówkę przy przerebie lasu, wraca do Rudy, do swojego domku z pustaków. Ciemno, a on widzi najwyraźniej miły i jakżeś bardzo drogi jego sercu obrazek.

Oto na kuchni gotuje się wieczerza. Synek i córeczka baraszkują na podłodze czysto umiecionej izby. A żona, Stachna, przedąc na kołowrotku w skupieniu słucha jakiejś audycji.

— Co też teraz nadaje nasz sieradzki radiowęzeł? — zastanawia się Chroński. — Koncert czy reportaż?... A może z mikrofonem przez miasto i wieś?... Jakżeż się zmieniło w naszej gromadzie od chwili, gdyśmy uzyskali łączność z Warszawą, z całą Polską, ze światem. Taka sobie niepokorna skrzyneczka, połączona drutem z radiowęzłem, a tyle wnosi radości, rozrywkę i nauki. Aż przyjemniej żyć. Nasza Ruda, chociaż nie ma już

stępeju odprężenie. Wieczerza nie jest jakaś wyszukana, składa się na nią zwyczajna zalewajka z kromką chleba, lecz smakuje wybornie.

Zajrzyjmy do chaty średniaka, Stanisława Jankowskiego. I tam również domownicy się dają przy wieczerzy. Z głosnika płyną skoczne tony oberka. Babcia Jankowska mówi:

— Anim się spodziewała, że będę miała taką wesołą starość.

— I to dlatego, żeśmy się jako jedni z pierwszych w gromadzie wywiązali z odstawa zboża i ziemniaków, żeśmy zapłacili dla państwa podatek i te inne należności — odpowiada młoda synowa, patrząc z dumą na męża, a on dodaje:

— Miła i cenna jest ta premia, którą żeśmy dostali z Rady Narodowej w Mece. Ani instalacja, ani głośnik, nic nas nie kosztują. Powiedźcie, ma-

mo, czy kiedykolwiek dbano tak w Polsce o chłopca, jak za naszych czasów?

— Bogać tam. Tyle kogo chłop obchodził, co bezański pies kulawy. Ano zmieniły się czasy, oj zmienily. I szkół coraz więcej i gazety na wsi czytamy i radia chłopci słuchają i elektrykę też chyba już w tym roku będziemy mieli. Aż żal będzie mi umierać — westchnęła babcia.

Oprócz gromady Ruda są także zradiofonizowane sąsiednie Woźniki — wieś, Woźniko-kolonia i Męka. Chłopi z Podęzyc, którzy otrzymali za dobre wywiązanie się z kontraktacji buraka cukrowego 600 zł. premii, przeznaczyli te pieniądze na pokrycie części kosztów, jakie pociągnęła za sobą przyłączenie ich gromady do radiowęzła sieradzkiego.

W województwie łódzkim, jak zresztą i w całym kraju, z każdym miesiącem przybywa coraz więcej radiowęzłów i coraz więcej wsi korzysta z audycji radiowych — z audycji, które informują, uczą i dają kulturalną rozrywkę całemu polskiemu społeczeństwu

(c. m.)

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 13 (2329)

Wielka konferencja naukowo-programowa

Na terenie łódzkiego ośrodka budowlanego istnieje placówka badawcza zagadnień materiałów i konstrukcji budowlanych: Laboratorium Techniki Budowlanej przy Politechnice Łódzkiej. 16 stycznia br. laboratorium wspólnie z Polskim Związkiem Inżynierów i Techników Budownictwa organizuje konferencję naukowo-programową „Badania w dziedzinie techniki budownictwa”.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* Z przyjemnością należy stwierdzić, że Łódź przybiera coraz to nowe bary mleczne. Dotychczas mieliśmy ich 23. W ubiegłą sobotę otwarty został bar mleczny nr 24. Mieści się on przy ul. Piotrkowskiej 243 (a więc był walcem teatru „Lutnia” będą mógł wstąpić doń na kolację). Dziś uruchomiono jeszcze jeden — przy ul. Jaracza 7.

* Spółdzielnia Pracy „Wzorce” uruchomiła ostatnio szwajcarski punkt usługowy w zakładach odzieżowych „Wójcik”. Do końca roku spółdzielnia uruchomi jeszcze 10 punktów usługowych.

* Dział 15 bm. o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techników (Piotrkowska 135) odbędzie się odczyt dr. Ignacego Tybora pt. „I etap opracowania metody Kowalowa w przemyśle włókienniczym”.

„254-44“

Ciszę w centrach wezwania przerwał „niecierpliwym” dzwonek telefonu.

— 254-44? Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zielonej została potrącona przez samochód kobieta, proszę przyjechać na tychmiast.

— Zaraz przyjeżdżamy! Donośny sygnał dyspozytora i... karetka pogotowia natychmiast została podstawią. Wsiadł do niej lekarz i karetka opuściła podwoz, podążając na miejsce wypadku. W półtoręj minucie po przyjęciu telefonu!

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Łodzi przy ul. Gdańskiej 83 przez całą dobę rozbrzmiewa dzwonkami telefonów.

W IV kwartale ub. r. pogotowie udzieliło ogółem pomocy w 19.047 wypadkach. W liczbie tej mieści się 12.395 wypadków do nagłych wypadków i zachorowań, 5.623 dokonanych przewozów osób chorych do szpitali i 1.029 wypadków udzielenia pomocy w miejscowym ambulatorium. Stacja obsługuje ogółem 26 ze spółów na dobę, w tym 7 rano, 9 po obiedzie i 10 w no-

Protestujemy przeciw tworzeniu nowego wehrmachtu — wołają robotnicy na masówkach w łódzkich zakładach pracy

„My robotnicy i pracownicy Zakł. Przem. Welnianego im. L. Waryńskiego, zgromadzeni na masówce w dniu 14 stycznia 1952 r. ostry protestujemy przeciw przystąpieniu przez rząd Niemiec zachodnich, na rozkaz imperialistów amerykańskich, do tworzenia nowego wehrmachtu uzbrojonego przez Amerykanów... Naszą odpowiedzialną nową prowokację — czytamy w zakończeniu rezolucji — będzie dalszy patriotyczny wysiłek, bardziej wzmożona praca dla wykonania zadań 3 roku Planu 6-letniego, dla dalszego wzmocnienia sił naszej Ojczyzny”.

Godz. 13.30. Robotnicy z pracują i skutkiem tego wstała nasza stopa życiowa. Precz z wojną! Niech żyje pokój! Niech żyje międzynarodowy proletariatus walczący o pokój! Ob. Borczyk — robotnica wykończalni — przemawiała do zebranych na masówce ze złości w oczach:

Konstanty Jagiełło — brakarz powiedział m. in.:

„Wiemy na co idą judaszowe dolary z Ameryki. Ostatni proces szpiegów i dywersantów zdemaskował obłudne oblicze kapitalistów, chcących drogą wojny, ujarzmić klasę robotniczą, by móc napędzić swe kabazy złotem.”

Ob. Marciniak — stary przedsiębiorca — obecnie brakarz, wzywa zebranych do podniesienia wydajności pracy i do wzmocnienia czujności.

„Dzięki wysiłkom Partii i Rządu, dzięki wydajniejszej z roku na rok pracy robotników, rośnie nasza Polska. Nasze fabryki, wbrew zamiarom amerykańskich kapitalistów,

Śnieg jest — jedziemy na narty!

Mimo, że w centrum Polski mieliśmy dotychczas pogodę prawie wiosenną, w miejscowościach górskich i podgórzach panuje piękna zima. A więc jeśli tylko umiemy jeździć na nartach, lub chcemy się nauczyć — wyjeżdżajmy w góry.

PTTK i „Orbis” przygotowały dla narciarzy wiele pensjonatów i schronisk w miejscowościach tak atrakcyjnych jak Zakopane, Karpacz, Białe Tury, czy Krynica. Doskonałe warunki narciarskie znajdują się również w Karkonoszach, Górach Kłodzkich i Tatrach, w schroniskach PTTK. Zaś Giżycko, położone nad jeziorem Niegocińskim po-

„My kobiety polskie wiemy co to jest wojna. Znamy hitlerizm i międzynarodowy faszyzm. Ja straciłam w ostatniej wojnie 19 członków rodziny bliższej i dalszej. Zamordowali mi męża i dzieci, braci i siostry. I dlatego razem ze wszystkimi będę bronić pokoju!”

Podobny przebieg miała masówka w Widzewskich Zakł. Włók. Sztucznych. I tu robotnicy powzięli jednomyślnie rezolucję potępiającą nieuczynne machinacje zbrodniarzy wojennych i postanowili wzmocnić produkcję, by tym samym wzmocnić międzynarodowy obojętokoju.

Masówki takie odbyły się w dniu wczorajszym w MZK, ŁZPO, PMS, PZWS i ZPW im. Barlickiego.

Miejsca korespondenci piszą...

Odpadki... odpadki... odpadki...

Przechodząc drogą obok zsyłki śmieci między ul. Nowe Sady a torem kolejowym, można zauważyć leżące na przetrzeźni kilkadziesiąt metrów znaczne ilości papieru. Czyżby dotychczas do instytucji, które wyrzucają tam papier, nie dotarły słuszne zalecenia zbierania makulatury?

Z. Muszyński.
Przy ul. Południowej na posesji nr. 58 leży ponad 20 m zniszczonej liny stalowej. Natomiast pod nr. 48 mieści się zbiornica odpadków użytkowych „Surowiec”. Ponieważ lina nie zdradza skłonności uadania się do zbiornicy, wypadłoby ją tam przetransportować.

S. Krzewiński.
Jako gospodarz zrzeszenia sportowego, nie chcę wyrzucać na śmietnik zniszczonego sprzętu nie nadającego się do użytku i naprawy. Są to trampki, tenisówki, skóry z piłek oraz pięteczki ping-pongowe. Niestety Centrala Odpadków nie interesuje się tego rodzaju od-

padkami. A jest to przecież cenny surowiec nadający się do przeróbki i ponownego wykorzystania.

Ciekaw jestem co robią z podobnym sprzętem inne kluby sportowe?

K. S.
Powyższe notatki korespondentów świadczą o tym, że źródło surowców, jakim są odpadki, nie jest jeszcze należycie wykorzystywane. Wzrastające z roku na rok potrzeby naszego przemysłu wymagają, by skończyć z marnotrawstwem odpadków. Dlatego też winni do tej sprawy bardziej poważnie podejść wszyscy obywatele i instytucje jak również spółdzielnie zajmujące się zbiórka i skupem.

REFLEKTOREM POŁODZI

PANI CZY PŁYTA?



Niektórzy „dowcipni” łodzianie dzwonią do zegaryni ki nie po to, aby dowiedzieć się która godzina, ale po to by zapytać, czy jest ona żywa czy nie. Zdarza się czasem, że wytrzymałość jej próbuje bardzo niewybrednym repertuarem słów.

Wszystkich ciekawych jeszcze raz informujemy, że zegarynka, to żywa kobieta, która oprócz dokładnej znajomości czasu odznacza się niepospolitą cierpliwością i wytrzymałością.

Ordynarnym zaś dowcipniostwem radzimy zaprzestania tej „rozrywki”, bo — jak się to już nie raz zdarzało — dyrekcja poczty łatwo może ich odnaleźć a konsekwencje będą bardzo nieprzyjemne. Poza tym należy mieć szacunek dla ludzkiej pracy, no i nerwów, które nie są ze stali.

RYBY GŁOSU NIE MAJĄ

Bar rybny „Delfin” przy ul. Narutowicza, to restauracja, w której można było zawsze zjeść kawatek, tej czy innej ryby apetycznie podanej i smacznie przyrządzonej. Od pewnego jednak czasu coś się tam popsuło. Aczkolwiek bar posiada dwa działy: dań zimnych i dań gorących, to gwałtownie wewnątrz manipulującym uproszczeniem dania gorące podawane są teraz tak że na zimno.

— Dlaczego ten leszcz jest zimny i suchy?
— Nie pani jedna się skarży, a ja wciąż w kuchni mówię, tylko, że to nic nie pomaga — odpowiada kelner.
Poza tym co pół godziny robi się 15-minutową przerwę: „bo ziemniaki się gotują”.

CZERWONE NA ZIELONEJ

Przy ul. Zielonej, stoi sobie dom, w którym mieści się jedna z placówek służby zdrowia. I dom ten przysrogił wstyd całej ulicy Zielonej, bo cały front parteru jest odrapany aż do czerwonej cegły. Tymku ani śladu. I stoi tak już od kilku lat, wstydząc się okolicznych posesji i czekając aż się ktoś nad nim zlituje i otyknije go.

Panowie aptekarze tak nie można!

Zawsze „lepiej do piekarza, niż do aptekarza” — mówi stare przysłowie. Ale nie ma na to rady, gdy angina lub grypa zmusi człowieka do tego by postąpił inaczej.

A jeśli jeszcze stanie się to w niedzielę, gdy nie wszystkie apteki są czynne, wtedy szukamy tej, która ma t.zw. dyżur.

W ubiegłą niedzielę apteka przy ul. Piotrkowskiej 113 informowała, że między innymi dyżuruje apteka przy Pl. Wolności 2.

Przykre, bo dla poszukiwacza naglej pomocy od apteki będzie to zawsze przykre — ale ta apteka w tym dniu dyżuru nie miała. Dlaczego? nie wiemy. Nie miała i już.

Natomiast tabliczka wystawiona w oknie tej apteki informowała, że m. in. dyżuruje także apteka przy ul. Narutowicza 6.

Pędzimy tam i... przykre, niestety bardzo przykre, ale i ta apteka nieczynna. I jeszcze długo będzie chyba nie-

czynna, bo wewnątrz jest remont (trwa zresztą już dobre parę miesięcy).

Czyż naprawdę tak trudno ustalić właściwe dyżury aptek?

Na szczęście opowiadający ten wypadek poszukiwał tylko proszku przeciwko grypie.

Ale co by to było, gdyby w taką ciuciubabkę musiał się bawić człowiek, który od apteki potrzebuje pomocy dla kogoś w nagłym wypadku... Nic. Najwyżej ten „ktoś” umarłby.

Pomarańcze i grape-fruity w drodze do łodzi

Do Łodzi nadejdzie wkrótce nowy transport pomarańczy i grape-fruity. Jak nas informuje Centrala Spożywcza owoce te ukaza się w sprzedaży w końcu bieżącego lub w przyszłym tygodniu. (w)

Zając bez adresu

Śledzie w cukrze, zając bez adresu, nieopakowane ryby zdarzały się wśród paczek, które przewziwają lawiną napłynęły do Łodzi w okresie przedświątecznym.

Ruch w urzędzie zbiorczym Łódź 2 był dwukrotnie większy w porównaniu do lat ubiegłych i tylko dzięki wysiłkowi pracowników urzędu, udało się wszystkie paczki doreczyć odbiorcom w terminie. Z pomocą zresztą przyszli i pracownicy dyrekcji. Dyrektor Gronostaj, kierownik Kasprzak, ob. Grudowski

RADIO

Wiadomości — godz. 12.04, 17.00, 21.00 i 23.50.
11.45 „Głos mają kobiety”. 13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 14.50 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszelchna Radiowa”. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka w dowa w wyk. kapeli Roggi. Śląskiej. 18.30 „Wszelchna Radiowa”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.30 Pieśni w wyk. Chóru Roggi. Poznańskiej. 21.50 „Przysięga”. 22.05 Muzyka taneczna. 22.40 „Piękne głosy”. 23.00 Koncert muz. niemieckiej.

Program rozgłośni łódzkiej
13.55 Audycja szkolna dla kl. III 16.20 Z mikrofonem przez miasto i wieś 16.35 Z twórczości symfonicznej Cezara Francka, 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry LRPR. 17.35 Reportaż pt. „ZPB im. Okrzel otrzymały nowe laboratorium”. 18.50 Tygod. dźwiękowy. 19.15 Muzyka. 19.25 Program na jutro.

Nasz poradnik

Spółdzielnia Pracy

„Uroda i Zdrowie” udziela bezpłatnych porad

Spółdzielnia pracy, rozwijająca coraz bardziej dziedzinę usług wszelkiego rodzaju, pomyślała również o tym, by ludziami pracy udostępnić korzystanie z porad i zabiegów kosmetycznych.

W ub. r. powstały w Łodzi 2 punkty usługowe kosmetycznej spółdzielni pracy „Uroda i Zdrowie”: przy ul. Zielonej 48 i A. Struga 5. Już w pierwszych dniach stycznia br. spółdzielnia ta uruchomiła trzeci gabinet Kosmetyczny przy ul. Zielonej 1, a oprócz tego czwarty w Koluszach.

Wszystkie gabinety wyposażone są w nowoczesne urządzenia, aparaty i lampy. Ponadto w gabinecie przy ul. Zielonej i stale ordynuje lekarz-dermatolog, udziela bezpłatnych porad.

W rb. przybędą Łodzi 2 dalsze gabinety kosmetyczne Spółdzielni „Uroda i Zdrowie”, jeden przy Pl. Reymonta, drugi na Bałutach. (m)

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATRY

PAŃSTW. TEATR POLSKI (ul. Jaracza nr 27-29) — godz. 19 „Sługa dwóch panów”
PAŃSTW. TEATR POWSZECZNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) — godz. 19 „Ożenek z posągami”
TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — nieczynny

TEATR MAŁY (ul. Traugutta nr 1) — godz. 19.30 „Dwa tygodnie w raju”
PAŃSTW. TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) — godz. 17 „Depesza choinkowa”
WARSZAWSKI TEATR OJAZDOWY „GNOM” (ul. Południowa 11) — przedst. zamknięte

KINA

„A” (ul. Franciszkańska 31) — „Upadek Berlina” II ser., dod. „Je-

ROBOTNIK (dla młod.) (Kilińskiego 176) Wilcze doły” godz. 17, 19.30

ROMA (ul. Rzgowska 82) „Srebrne kolczyki” — dod. „Bogaty pion” — godz. 18, 20 dozw. od lat 14.

SOJUSZ (Nowe Złotno) nieczynny

STYLOWY (Kilińskiego nr 123) „Zasadzka” — dod. „Opowieść o magneście” — godz. 18, 20, dozw. od lat 14.

SWIT (Bałucki Rynek) „Słuby kawalerskie” — dod. „Nauka i technika” nr 12-51, godz. 18, 20 dozw. od lat 12.

WISLA (ul. Przejazd 1) „Jednodniowi milionerzy” — godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

WŁOKNIARZ (ul. Próchnika 16) — nieczynny z powodu remontu.

WOLNOŚĆ (ul. Napierkowski 16) — „Radome spotkanie” — godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 12

ZACHETA (Zgierska 26) „Ostatni rejs” — dod. „Święto lotnictwa” — godz. 18, 20, dozw. od lat 14.

RECORD (Rzgowska 4) „Rzym miasto otwarte” — godz. 18, 20, dla młod. niedozwol.

PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego nr 74) „Daleko od Moskwy” — godz. 18, 20, dozw. od lat 12.

POPOLNIA (ul. Piotrkowska 67) „Jednodniowi milionerzy”, godz. 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 14.

„Chiński cyrk”, dod. „Na południu Chin”, godz. 18, 20 dozw. od lat 7.

„W kraju socjalizmu” nr 2-51, godz. 16, 18, 20.

WTOREK
15
STYCZEN
Pawła
JUTRO
Marcelego

WAZNE TELEFONY
Kom. Miejska MO 233-60
Pogotowie Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

DYZURY APTEK

A. S. nr 13 (Obt. Stalingradu 15), A. S. nr 49 (Pabianicka 218), A. S. nr 16 (Jaracza 32), A. S. nr 19 (Marsz. Stalina 50), A. S. nr 17 (Wróblewskiego 8), A. S. nr 20 (Kopernika 28), A. S. nr 50 (Piotrkowska 67), A. S. nr 53 (Plac Kościelny 8).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.
DYZUR POŁOZNICZO-GINEKOLOGICZNY
15.1 dyżuruje cała doba Szpital nr 2 — ul. Krzemieniecka 2.

Krótko z Warszawy

* Najbardziej atrakcyjnym punktem Wystawy „Radio w służbie pokoju” jest stoisko telewizyjne. Wystawa zawiera jednak i wiele innych interesujących danych. Tak np. czy wiecie, że mamy już 1.700.000 radiofonów, 4 tys. radiofonizowanych szkół i 5 tys. przedszkoli. Odborniki radiowe i głośniki zainstalowano w 3.265 zakładach pracy, 1.363 w PGR, 998 w spółdzielniach prod.

* Mimo zimy, trwają prace na terenie przyszłego Centralnego Parku Kultury na Powiślu w Warszawie. Jeszcze w tym roku oddany będzie do użytku fragment parku. W następnych latach przewiduje się budowę monumentu, schodów od ulicy Sołceku Wisie, skąd warszawianie tramwajem wodnym przeprawiają się na drugą stronę Wisły.

* Znany w Łodzi aktor Kazimierz Pawłowski reżyseruje inauguracyjne przedstawienie Teatru Satyrycznego „Artosu”, powstającego pod kierunkiem Jerzego Jurandowa w Warszawie. Premiera przewidziana jest w początkach lutego.

Ciekawe odkrycia wśród akt archiwum wojewódzkiego w Łodzi

Pracownicy Państwowego Archiwum Wojewódzkiego w Łodzi odnaleźli przy segregowaniu dostarczonych materiałów list, pisany przez twórcę polskiej sceny narodowej Wojciecha Bogusławskiego w r. 1819 do prezesa ówczesnej Komisji województwa kaliskiego Radoszewskiego.

Nowe filmy radzieckie dla dzieci

W atelier „Sojuzdetfilmu” opracowuje się obecnie szereg nowych kolorowych filmów rysunkowych.

Tematem filmu reżysera W. Gromowa „Fujarka i dzbanek”, opartego na bajce Katalajewa, jest codzienna praca na wsi.

Reżyser W. Paszczenko realizuje film „Leśni podróżnicy”.

Wkrótce zostanie zakończony montaż komedii rysunkowej „Przyjaciele — towarzysze” reżyserii W. Gromowa.

W przygotowaniu jest kolorowa kreskówka oparta na opowiadaniu Czechowa pt. „Kasztanka”.

Znaleziono również trzy książki wydane w Kolonii w pierwszym połowie XVII wieku, w tym egzemplarz „Bukolik” Wergilijusza, wydanych w r. 1536 nakładem znakomitego humanisty Erazma z Rotterdamu.

Archiwum wojewódzkie w Łodzi otrzymało ok. 5 ton akt sądowych z terenu pow. rawskiego-wielkiego, pochodzących z końca XVIII w. i pierwszej połowy XIX wieku wraz z dokumentami, które odnoszą się do akt. Akta te przedstawiają niezwykle interesujący materiał badawczy dla socjologów i etnografów.

Archiwum przejmuje także stopniowo zespoły akt wielkich zakładów przemysłowych Łodzi, a więc ZPB im. J. Stalina (dawnej Scheibler i Grohman), prowadzonych od połowy XIX wieku — ZPB im. Dzierżyńskiego (dawny Geyer) od lat siedemdziesiątych ub. wieku oraz ZPB im. Róży Luksemburg (dawny Stelner) od r. 1834. Pomieży tymi ostatnimi aktami znaleziono kompletowaną od czasu założenia fabryki kolekcję próbek tkanin barwnianych, produkowanych w tej fabryce.

Przedmioty codziennego użytku z odpadków skórzanych

Spółdzielnia Pracy im. K. Świerczewskiego uruchomiła własny sklep skórzano-galanteryjny przy ul. Próchnika 8. Jest to pierwszy tego rodzaju sklep, gdzie obok teczek skórzanych, rękawiczek, pantofli domowych, kupić można produkowane z odpadków torebki gospodarcze, czepki, paski, maskotki itp. W najbliższym czasie uruchomione zostaną sklepy przy ul. Limanowskiego nr 8 i Narutowicza nr 5. W roku bieżącym planuje się uruchomienie dalszych 8 sklepów w różnych dzielnicach miasta.

GŁOSY i odgłosy

Garnuszkowski i kominy

Przy czyszczeniu kominów w naszym domu przy ul. Kilińskiego...



Przy czyszczeniu kominów w naszym domu przy ul. Kilińskiego 110 następuje zwykle wybuch sadzy w mieszkaniach. Czy kominiarze przed przystąpieniem do pracy nie mogliby uprzedzić lokatorów. Nie musi

to być konieczne tradycyjny okrzyk: „Garnuszkowski na kominyyyyyy!” ale może być to inny sygnał umowny, który znalazłyby lokatorzy.

Zaoszczędzi to lokatorom pracę przy doprowadzaniu do porządku mieszkań po każdorazowej wizycie kominiarza.

Komitet Domowy.

PRAWNIK radzi

Julian Obielak — wieś Lisie Pole, woj. Szczecin. — Poszukiwaniem osób zaginionych zajmuje się Polskie Radio w Warszawie i Polski Czerwony Krzyż (najbliższy Oddz. Woj. w Szczecinie).

Zainteresowany. — W myśl art. 7 umowy o pracę pracowników umysłowych, okres próbnego nie może przekraczać 3 miesięcy. Jeżeli w okresie tym umowa o pracę nie została wypowiedziana, stosunek prawny między stronami trwa nadal. Pomieć 1-ma nie wypłaca Panu poborów od sierpnia 1951 r. może Pan dochodzić swych praw na drodze sądowej.

Odpowiedzi REDAKCJI

L. Wiedeński. — W nadesłanym liście pisze Pan o niewłaściwym stosunku urzędnika wydającego abonamenty tramwajowe do interesantów. Sprawa ta zainteresowałaby dyrekcję MPK.

Poszukiwani pracownicy

Śrubowników i przykręcających przedziałnie wózkową, przadki na przędzalnię obrączkową i kapturkową, skrucarki, tokarzy, ślusarzy i robotników gospodarczych zatrudniają natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Łodzi ul. Rzgowska 17a. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny (137)

Kierownika Działu Zaopatrzenia, kierownika Finansowego, 6 tokarzy oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudniają natychmiast Z. P. W. im. Gen. K. Świerczewskiego w Łodzi, ul. Wólczańska 219. 164

Instruktorów zielarskich z wyższym lub średnim wykształceniem rolniczym przyjmują do pracy natychmiast Łódzkie Zakłady Surowców Zielarskich w Łodzi, ul. Jerzego 10-12. Zgłoszenia osobiste przyjmuje inspektor personalny.

Wafiarze wykwalifikowani potrzebni. Zgłoszenia „Cukiernicy Warszawscy”, Warszawa, Żelazna 67.

Tokarzy, frezerów, ślusarzy narzędziowców poszukują Dolnośląskie Zakłady Wytwarzające Maszyny Elektryczne Zakład M-5 im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu. Po okresie próbnym mieszkanie zapewnione. Należy zgłaszać się w Wydziale Personalnym we Wrocławiu przy ul. Pstrowskiego 10.

Księgowych kosztów własnych, księgowych, kierownika oddz. planów finansowych zatrudniają natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi. Uposażenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym, Wierzbowa 52.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „UNIwersum”

Łódź, ul. Nowomiejska 13.

Punkt usługowy Sp-ni ul. Nawrot 22 tel 137-41 przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje fortepianów, pianin, organów, akordeonów i wszelkich instrumentów smyczkowych i dętych jak również na odświeżanie i polerowanie tychże instrumentów i reperacje futerałów.

Punkt usługowy Sp-ni ul. Narutowicza 18 przyjmuje do naprawy: wieczne pióra, lalki, walizki, drewniane zabawki oraz skrzypce, gitary, mandoliny itp. (115)

Dr HEYKO-Porebski specjalista skórnio-wenerologiczny 17-19, Brzeźna 6. (1 g)

Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerologiczny, zaburzenia płciowe, Nowotki 7, 10-11. (640g)

Dr AL. LESNIEWICZ chirurg 18-19 Jarcza 36a tel. 224-09. (596g)

WYDZIERZAWIĘ gospodarstwo 10-hektarowe (12 kilometrów od Skierniewic), zabudowania, inwentarz żywy, martwy. Oferty z życiorysem pod „Urządźnia” Piotrkowska 104a „Prasa”. (412g)

FUTRO łapkowe na wysoka osobę sprzedam. Kl. lińskiego 48 m. 6a.

SPRZEDAM motocykl — NSU 200 mm. Nowotki 99 warsztat ślusarski. (462g)

KUPIĘ pianino (zagraniczne), stan idealny. tel. 261-15 Wanda. (489g)

PIANINO lub FORTEPIAN okazjnie kupię na tychniast. Dzwonić 171-73

KUPIĘ bibliotekę (orzecz) lekkie koszt motocyklowy zbiór znaczków pocztowych, telefon 184-88.

POSZUKUJĘ pomieszczenia sublokatorskiego dzielnicę obojętna. — Oferty „Prasa” Piotrkowska 104a „Piekarski”. (370g)

MŁODY pracujący poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty „377” Piotrkowska 104a „Prasa”. (377g)

STUDENT na stanowisku poszukuje pomieszczenia. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „200”. (436g)

Po komasacji Spółdzielni „GRANIT” i „ELEKTROCYZYN” powstała spółdzielnia pracy

Konserwacyjno-Remontowa

„ELEKTRO-GRANIT”

Łódź, ul. Wschodnia 72, tel. 257-65, która wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa i instalacji elektrycznej.

POSZUKUJĘ pomieszczenia sublokatorskiego z nitekupującym wejściem. Oferty Prasa Piotrkowska 104a pod nr „56480”.

SAMOTNA poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „1910”.

ZAMIENIĘ 4 pokoje, kuchnia, śródmieście na 2 pokoje, wygody. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Stef”. (429g)

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, łaźienka, telefon, Nowomiejska na pokój kuchnia. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Bliisko tramwaju”. (411g)

MALY pokój śródmieście zamienię na większe mieszkanie. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „471”.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, słoneczną (Plac Leona) na 2 pokoje śródmieście. Oferty Prasa Piotrkowska 104a — pod „Gal”. (293g)

SPOKOJNE bezdzietne małżeństwo poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Instruktor”.

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia (ładna) na podobne lub większe. Radwańska 16-4. (433g)

ZAMIENIĘ pokój z wygodami na pokój, kuchnia, wygody śródmieście. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Stemar”. (352g)

POSZUKUJĘ pomieszczenia z oddzielnym wejściem. Prasa, Piotrkowska 104a „Siedem”. (370g)

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia, wygody na 3 lub 4, Jarcza 53-14. (500 g)

ZAUFIAKOW PRACY

POSZUKUJĘ korepetytorów ki znających rosyjski 6 kl. podstaw. Tel. 270-06.

POTRZEBNA pomoc domowa. Aleja 1 Maja 18-8

POTRZEBNA gosposia lub pomoc domowa. Referencje konieczne. Próchnika 25 m. 6. (498g)

POTRZEBNA pomocnicza domowa (ew. starsza). — Władność Sienkiewicza 91-6. (652g)

POTRZEBNA pomoc domowa na przychodne — Lipowa 27-8a godz. 17-19

NAUKA I WYCHOW

UCZĘ matematyki i języków obcych. Kulakowski Piotrkowska 123-28, cena dowolna. (354g)

KURSY Samochochowe — przyjmują zapisy do 19 stycznia, Wólczańska 27.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarska wyuczają trzymiesięczne, półroczne kursy IPR. Próchnika 25. (25 k)

KROJU nowoczesnego modelowania, szycia wyczuja 3 trzymiesięczne i półroczne kursy IPR. Zapisy Piotrkowska 24-7 — godz. 10-12, 16-18.

KURSY SAMOCHODOWE przyjmują zapisy. Łódź, Wólczańska 27. (27g)

KURSY kroju szycia i modelowania IPR zapisy: godz. od 9-12 i od 16-18 Stalina 7, Piotrkowska 69, Świerczewskiego 17, Wólczańska 27 (prócz sobót).

KURSY SAMOCHODOWE Aleja Kościuszki 68 przy gmachu zapisy (173g)

ROZNE

PARYZANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobę bez śladu — Wiekowskiego 6, m. 5, front i piętro. (9599)

ZGUBIŁ

SKRADZIONO kartę mel-dunkową, legiti. Ubezpieczalni Społecznej, Zw. Zaw. Nazwisko Kazimiera Guzek, Składowa 15-4. (348g)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową, legiti. Ubezpieczalni Społecznej, Zw. Zaw. Nazwisko Helena Nowakowska, Jarcza 15. (408g)

ZGUBIONO legiti. studencką na nazwisko Olczyk Jan wydana przez Politechnikę Łódzką.

SKRADZIONO kartę mel-dunkową, Nazwisko Górny Stanisław, Wólczańska 61. (367g)

SKRADZIONO legitymację szkolną na nazwisko Gorzkiewicz Henryk Napiórkowskiego 197. (328g)

ZGUBIONO legiti. szkolną na nazwisko Zdzisław Łaskowski. (375g)

SKRADZIONO kartę mel-dunkową Danuta Laszczyk Nowotki 120. (360g)

ZGUBIONO legiti. służbową Zakt. Graf. Spółdz. Wydawn. „Książka i Wiedza” w Łodzi, nazwisko Giełchroch Dymitr, Kościuszki 39. (335g)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową, kartę rejestracji wojskowej, legiti. tramwajową. Golec Wacław, Napiórkowskiego 9. (252 g)

ZGUBIONO legiti. Ubezpieczalni Społecznej, Osiecka Maria, Składowa 31 m. 43. (336g)

PIES rudy seter zaginął 5 stycznia. Za wskazanie miejsca pobytu wynagrodzić. Dzwonić 222-59 lub Sienkiewicza 27 m. 29.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Politi Maria wieś Lipce Reymontowskie. (380g)

SKRADZIONO dowód kołejowy Rozalja Frankowska, kartę mel-dunkową Maria Owczarek Andrzejów Bodoń 110. (409g)

Spółdzielnia Inwalidów „Przyszłość” w Fabianicach ul. Konstancynowska 17 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia prezes lub jego zastępca w piątki od godz. 16 do 18. Jeśli w piątek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (132)

ZAGINEŁA karta wejściowa na teren Reżalni Miejskiej Tadeusz Pleśniak — 3 Maja 37. (359g)

SKRADZIONO kartę mel-dunkową, legiti. Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Maria Pustelnik Bystrzycka 78. (337g)

DNIA 10.12.51 roku zgubiono legiti. Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Zenobia Krakowska zam. przy ul. Pustej nr 16.

ZGUBIONO legiti. PSBL. Nazwisko Józef Ignacjak Fabianice, Kilińskiego 33.

ZGUBIONO legiti. WSGW. Nazwisko Pask Jerzy — Łódź, Nowotki 73. (397g)

ZGUBIONO nuty Bossiego zwrot za wynagrodzenie. Kościuszki 53 m. 7.

ZGUBIONO legiti. Zw. Zaw. Nazwisko Andrysiak Franciszka, Wólczańska 15.

PRZYBLAKAŁ się wilk. Do odebrania 1 Maja 32 Muraszewski. (479g)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową na nazwisko Muśia Helena. Cholińska 17

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr REICHER specjalista wenerologiczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta — siódma Tr TEMPSKI specjalista skórne, wenerologiczne, włośnowe, moczołociowe. Piotrkowska 114. (449 g)

Dr BARAN — wenerologiczne tel. 105-47 Piotrkowska 103. m. 17. (258 g)

Dr ZAURMAN specjalista skórne, wenerologiczne 9-9,30, 4-6, Narutowicza nr 2. (108 g)

Dr LASZEWSKI — choroby skórne, wenerologiczne. Wiekowskiego 28, 7,30-9, 17-19,30. (365 g)

Dr BALICKA specjalista skórne, wenerologiczne 5-7, Sienkiewicza 52, tel. 132-75

Dr PIWECKI wenerologiczne, piuca, serce, przyjmuję 3-7, Piotrkowska 35.

Dr KOWALSKI specjalista skórnio-wenerologiczne 4-7, Piotrkowska 175.

Dr BIBERGAL skórne, wenerologiczne 4-6, Piotrkowska 134, tel. 269-96.

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, wenerologiczne, kobiece 3-7 — Próchnika 8. (10557)

Dr ROZYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki, Piotrkowska 53, przyjmuje 4-6. (87g)

Dr HORECKI choroby zębne, kiesz, wątroby, Narutowicza 35, telefon 206-89 (414 g)

UWAGA

f-ma Tromer M., wyrób szelek, podwiązek i drobnej galanterii mieści się obecnie przy ulicy Wschodniej 54 (front).

OSTRZEŻENIE

Centrala Odpadków Użytkowych ostrzega przed kupnem maszyny do liczenia (arytmometr) marki „Mira” nr 10966. Maszyna ta została skradziona z gmachu C.O.U. przy ul. Południowej Nr 44.

ŚLAD

W Y D A J E
Instytut Prasy „CZYTELNIK”

Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12-13. Sekretarz Odpow. przyj. 10-12, godz. przyj. 10-12, dział sportowy 206-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80. Redakcja rękopisów nie zwraca. Redakcja i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Dział Ogłoszeń, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8-16, w soboty 8-14.

Prenumeratę miesięczną z 4,05 kwartałną z 12,15, półroczną z 24,30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejskie na terenie całego Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następnego...

Redaguje
KOLEGIUM REDAKCYJNE



Franus tak był zapatrzonny w Zizi, że w pierwszym momencie nie mógł się orientować o co chodził. Dopiero po powrotnym trąceniu w ramię i szepcie sąsiada — masz, podpisz to — zwrócił uwagę na leżący przed nim papier.

Machinalnie zaczął go czytać, przerwał sięgnął po ustnikie nalanym kieliszek i znów wrócił do czytania. W hałaśliwym przed c.wilą pokójka zapadła cisza. Przerwała ją Zizi, Zarzucała Franusiowi ręce na szyję i zapominając, że przedzie nie zna on francuskiego, zaczęła z ożywieniem tłumaczyć mu jak to dobrze, że zostaje we Francji, że ona Zizi bardzo się z tego cieszy, że będzie im tu dobrze...

Ten nagły wybuch czułości przerwał towarzysza Franuska, tłumacząc zadane przez jednego z Francuzów pytanie, a właściwie ni tyle pytanie, ile polecenie, żeby Franus zjawiał się następnego dnia o dwunastej w radio.

— Powiesz do mikrofonu, co ciebie skłoniło do porzucenia kraju. Nie, nie będziesz wcale potrzebował czegoś wymyślać, tekst będzie już gotowy. Ty go tylko przeczytasz. Trzeba przecież naszym rodakom, tu, na zachodzie, dodać otuchy, wytłumaczyć jeszcze raz, że stasznie wrócił, nie wracając do kraju, opowiedzieć o tych strasznych warunkach, w jakich wszyscy żyją w Polsce... Im dłużej sąsiad Franuska tłumaczył mu

Jego zadanie, im silniej przyćmiewała się do niego zupełnie już wstawiona Zizi — tym Franus robił się trzeźwieszy.

— Rozumiem już zupełnie dobrze, o co wam chodził — powiedział na pozór zupełnie spokojnie i odłożył pióro. Lecz gdy sąsiad przerwał ponownie wcisnąć mu je do ręki, próbował się nagle z kaniapy, odracając Zizi i z impetem przewracając stolik...

Sport

Zakopane w śnieżnej szacie

Ponad 70 m skoczył St. Marusarz

(Nasz specjalny wysłannik telefonuje)

Z chwila, gdy na płotach ulic Zakopanego ukazują się afisze, zapowiadające konkurs skoków, kto żyw śpieszy pod regle by znaleźć się na trybunie wielkiej skoczni.

Jest niedziela. Dzień konkursu skoków otwar tych. Zrywa się coraz bardziej porywisty wiatr. Giewont lśni słońcem, ale z nad Gubałówki zaczynają szybko nadciągać ciemne chmury.

TEŁUMY PRZED SKOCZNIA

Wspinamy się po oblodzonych schodach na sam szczyt skoczni. Platformy trybun zaczynają wypełniać się publicznością. Na Krokwi znajdują się widownie przybyli do Zakopanego niemal z całej Polski. Wiele wczoraj sędziów nigdy jeszcze w życiu nie widziało skoków narciarskich, tym większe więc jest ich zainteresowanie.

O... właśnie ten, to... Marusarz. Zobacz jakie niesie wsparcie narty, Marusarza chyba nikt nigdy nie widział w zym



humorze. Uśmiecha się do wszystkich, jakby chciał przywitać cały kilkutyśieczny tłum.

Sędziowie otrzymują listy startujących zawodników. Skoczni jest idealnie przygotowana. Byli olimpijczki, Dzi

siak Motyka, pełni rolę speake

Skoczni — jedyna reprezentacyjna skoczni w Polsce, nie



stety, nie jest dotychczas radiofonizowana i trzeba pu

W ośrodku GKKF w Zakopanem

W ośrodku GKKF w Zakopanem odbyło się uroczyste powitanie 11-osobowej grupy narciarzy NRD. przybyłej tu na obóz kondycyjny. Goście przeprowadzą będą w Zakopanem wspólne treningi z Polakami. Ta współpraca, oparta na koleżeńskim wymianie doświadczeń, przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaźni między sportowcami Polski i NRD.

blizność informować przez tubę, co nie jest praktyczne i utrudnia całkowite wykorzystanie bogatego materiału propagandowego.

ORLI LOT

Narciarze mają już przypięte numery i szykują się do startu. Staszek Marusarz ma numer dwudziesty, a więc bardzo dobry, bo przed nim skaczą jego najgroźniejsi rywale. Jeżeli więc Kula, Tajner, czy inni skoczą 65 m, to on musi zdobyć się na lepszy rozbieg, bardziej się skupić na progu

i odważnie rzucić się w przepaść, szycząc się do pewnego lądowania.

Pierwsza kolejka skoków. Rozbieg jest ograniczony. Na górze dmie niemiłosiernie. Śnieg sypie coraz gęściej. Nikt jednak nie opuszcza swego miejsca na trybunie. Skacze jeden po drugim, a publiczność porwana pięknem skoków bije raz po raz brawa, zdejmując rękawice, by oklaski były głośniejsze!

Ach, jak wspaniale leci w powietrzu Kula. Skok ma jednak krótszy od Marusarza.

W drugiej kolejce skoków rozbieg jest większy, a tym samym i skoki znacznie dłuższe.

Stojący obok nas trener mgr. Marian Orlewicz zaciera ręce. Nie z chłodu, a z wyraźnej radości, bo skoczkiwo nasz znacznie poprawił lot w powietrzu i lepiej opanował lądowanie. Startuje stosunkowo duża ilość zawodników. Nie też dziwnego, że poziom nie jest równy. Jedni cieszą się, że osiągnęli długość 40 m, wówczas, gdy inni za wszelką cenę chcą uzyskać długość 70 m.

Bokserzy Włókniarza wygrali ze Stałą II 13:7

W Radomiu odbył się mecz bokserki o mistrzostwo II Ligi między rezerwową Włókniarza i Stałą. Zwyciężyli bokserzy Włókniarza 13:7. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

- w. musza: Walczak (W) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika
- w. kogucia: Kubiak (W) przegrał z Ostiekiem
- w. piórkowa: Cozsa (W) wygrał z Futakiewiczem
- w. lekka: Oiczek (W) został zdyskwalifikowany w walce z Neymanem. Łodzianin otrzymał trzy napomnienia za bicie otwartą rękawicą, atakowanie głowy i za stosowanie zbyt niskich uników.
- w. lekko-półśrednia: Lewandowski (W) zremisował z Luzańskim
- w. półśrednia: Zuchowski (W) wygrał z Kuszem
- w. lekko-średnia: Szczepocki (W) pokonał Potakiewiczem
- w. średnia: Gregorek (W) zdobył punkty walkowerem. Bokser Kozioł nie został dopuszczony do walki ze względu na to, że w tym samym dniu walczył już raz w zawodach organizowanych przez WKKF
- w. półciężka: Gieraga (W) pokonał Dzwickiego

BRAWURA

Drugi skok Staszka Marusarza jest rekordowy. Gdy zawodnik ten znajdował się na rozbiegu pod skocznią, na trybunach była cisza, jak makiem zasiał. Wzrok wszystkich skierowany został w jeden mały czarny punkcik.

Już jedzie. Jest już na progu. Lecii...

Słychać jak trzepocą mu spodnie, jak wiatr walczy z człowiekiem, jakby chciał go rzucić gdzieś o ścianę lasu...

Marusarz wygrywa pojedynkę z wiatrem, przestrzenią i rywalami.

Motyka ogłasza — Marusarz skoczył 73,5 m! Siedemdziesiątka przekroczone! Skok był klasyczny. Pięknie pracowały ręce. Narty prowadzone były idealnie.

Tak. Marusarz jest nadal najlepszym skoczkiem.

Publiczność zaczyna opuszczać skocznię. Dźwięczą janczary sanek górskich. Zawodnicy na deskach jadą do „Imperialu”, gdzie mieści się baza kadry reprezentacyjnej. Konkurs skoków skończony.

J. Nieciecki

Z frontu ligi koszykowej Protest sportowców

Koszykarze łódzkiej Spółni konsekwentnie dążą do upragnionego celu. Dzięki racjonalnym treningom dawno odzyskali już formę i obecnie marsz ich w lidze koszykowej usłany jest samymi zwycięstwami.

W niedzielę lodzianie zmierzili się z warszawskim AZS. Obce bolsko nie decyduje, gdy drużyna jest odpowiednio do spotkania przygotowana. Spółnia rozgromiła AZS 75:46 (35:23) stając się tym samym głównym rywalem lidera ligi i kto wie, czy nie jedynym najważniejszym kandydatem do mistrzowskiego tytułu.

Również Włókniarz wygrał swoje spotkanie z poznańską Stałą 68:49 (27:20). Wprawdzie drużyna łódzka ociera się jeszcze o niebezpieczeństwo spadku z ligi, to jednak sytuacja włókniarzy poprawiła się o tyle, że koniec tabeli

zamykają już nie oni, a poznański Kolejarz który przegrał ostatnio swoje spotkanie z gdańską Spółnią 38:44 (18:19).

Dość „amatorski” przebieg miał mecz w K. kowie. Walczyli Gwardia z CWKS. Dopiero po dogrywce Gwardia osiągnęła zwycięstwo 59:49 (47:47, 21:9).

Bardzo długo walczyli się o spotkanie Ogniu (Kraków) — Kolejarz (Warszawa). Dopiero po drugiej dogrywce Ogniu zeszło z boiska jako zwycięzca 50:45 (18:15, 38:38, 44:44).

Przed rozpoczęciem zawodów Włókniarz Łódź — Stał Poznań. Kapitan drużyny łódzkiej Zylifski, w imieniu łódzkich włókniarzy-sportowców odczytał rezolucję stwierdzającą m. in.:

My sportowcy ostro protestujemy przeciw przystąpieniu przez adenaurowski rząd Niemiec do członków do tworzenia nowego wehrmachtu, zbrojonego przez amerykańskich imperialistów. Zda jemy sobie sprawę, że odwetowy cy hitlerowscy pałają żądzą grabienia naszych Ziemi Zachodnich, ponownego zaknebla naszego narodu w kajdany faszystowskiej niewoli.

Myślę się jednak tak hitlerowscy odwetowcy, jak i ich amerykańscy opiekunowie i mocodawcy. Światowy obóz pokój pokrzyuje i przekreśli ostatecznie plany zbrodniarzy wojennych.

Naszą odpowiedzialnością na nowo pro wokacje imperialistów i groźbę dla pokój, będzie wzmocnienie wysiłków nad podniesieniem siły naszego kraju, wzmocnienie czułości wobec dywersji wroga. Naszą odpowiedzialnością będzie dalszy patriotyczny wysiłek dla wykonania trzeciego roku Planu Szóstoletniego.

My sportowcy udziałem w walce o upowszechnienie kultury fizycznej, o podniesienie sprawności fizycznej młodzieży, o przetrwanie jej do pracy i obrony, poprzez masowe zdobywanie odznaki SPO, będziemy starali się spełnić nasz patriotyczny obowiązek powiększenia wkładu narodu polskiego w dzieło utrwalenia państwa.

Ponownie ułopiono 4 stare rekordy Polski

W ramach zawodów pływackich o Puchar Miast ponownie skruszono dwa stare rekordy Polski. Pierwszy z nich pobiła katowickanka Gellnerowa, która 200 m stylem grzbietowym przeplęła w rekordowym czasie 3:08,0. Drugi rekord Polski ustanowiła krakowianka Dzikówna na 300 m stylem dowolnym podczas konkursu na dystans 300 m przeplęła w 4:20,4 min.

Wyniki spotkań były następujące:

Katowice — Kraków 122:84 pkt.

Łódź — Wrocław 142:73.

W grupie swej Łódź znajduje się na ostatnim miejscu bez zdobytych punktów.

Na basenie warszawskim pływacy CWKS zgłosili próby pobicia rekordów polskich. Atak powiodł się. Zawodnicy CWKS ustanowili dwa rekordy Polski w sztafetach na 4x100 m stylem motykowym (czas 5:12,8) i 10x100 m stylem do wolnym (czas 11:07,5 min.).

Bokserzy Gwardii w Łodzi rozegrają mecz ligowy z Kolejarzem

Zarząd Główny Gwardii zdecydował, że najbliższy ligowy mecz bokserki między Gwardią I a Kolejarzem I odbędzie się w Łodzi. Spotkanie to, które już dziś zaczyna budzić duże zainteresowanie, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w hali na Widzewie.

Na ringu w Łodzi będziemy mogli zobaczyć szereg doskonałych zawodników.

Organizatorzy meczu zamierzają uruchomić punkt sprzedaży biletów. Informacje udzielane są telefonicznie

149-86 dla zainteresowanych kół sportowych i zrzeszeń.

Początek o godz. 18.

Trenerzy radzą

W nadchodzący czwartek zbierze się w Łodzi o godz. 18 w sali EKKF przy ul. Piotrkowskiej 67 rada trenerów i instruktorów boksu.

Na konferencji robocza powinni przybyć wszyscy instruktorzy i trenerzy z województwa łódzkiego i oczywiście z Łodzi.

STRESZCZENIE

Pewnego dnia do rodzinnej wioski Nisso przyjechał poborca podatków dla „żywego boga” z Jachbaru przyjaciel pana rozległych włości po drugiej stronie rzeki — Aziz-Chona. Następnego ranka przezuwająca coś złego Nisso ciotka przystroliła w bransoletkę i korale i sprzedała ją poborca podatków za kilka garści opium. Ten z kolei odprzedał ją Aziz-Chonowi, który postanowił uczynić z Nisso teszcze jedną swoją żonę.

Nisso nie chcąc pogodzić się z czekającym ją losem ucieka z palacu Aziz-chona.

Szo-Pir podchodzi do stosu chrustu, pociera zapałkę... Bobo-Kalon kładzie dłoń na grzbiecie sokoła i patrzy uważnie na tłący się płomyk... Ogień rozprzestrzenia się szybko, czarny dym rozwłochronym obłokiem unosi się nad skaczącymi językami błędnego płomienia. Mieszkańcy spoglądają nań w milczeniu. Dym wznosi się coraz wyżej, płomień zaczyna syczeć, żar zmusza ludzi do cofania się. Szo-Pir opiera ręce na biodrach i w milczeniu rozkoszuje się potęgą ognia.

Cała stara wieża objęta jest płomieniem. Dym zaścielił już cały wąwóz ciemnymi falami, wznosi się na skały. Widzowie, mrużąc oczy i zasłaniając je rękami, rozbiegają się, skaczą z występu na występ i zbierają się przy korytach kanału.

Ogromne ognisko buzuje, skacze, huczy zasłaniając wieżę przed wzrokiem ludzi. Tylko chwilami widać zza dymnej zasłony jej czarne kamienie...

— Dosyć, przyjacielu! — mówi wreszcie Szo-Pir — napatrzyliście się! Niech się pali, odpoczniemy tymczasem! Karaszir, gdzie twoja fajka?

Krepy, blade, niewiarygodnie brudny fakir porzuca widowisko, opuszcza się na kolana, szybko ryje w ziemi dołek, nasypuje weń tytoń. Szo-Pir i pracujący z nim mieszkańcy wąwozu siadają dookoła dołka. Karaszir wtyka w tytoń długą słomkę, bierze węgielek z ogniska i kładzie na tytoń. Następnie przykrywa dołek płaskim kamyczkiem, nachyla się, bierze koniec słomki do ust i energicznie ssie... Tytoniowy dymek snuje się z dołka a mieszkańcy wąwozu kładą się twarzą ku ziemi i kolejno przysuwają się do słomki. Tylko Szo-Pir wyjąwszy z kieszeni swoją starą fajeczkę, nabija ją tytoniem i pociąga.

— Widzisz, Szo-Pir, niedługo wszystko będzie zebrane



(13) tłum. Zofia Łapicka

z pól, a ziarna będzie mało, zupełnie mało — zimą będzie głód — mówi Karaszir.

— No, bracie, teraz nie straszego. Przeprowadzimy kanał, będziemy mieli zupełnie inne zbiory!

— Za rok! A co w tym roku?

— W tym? Tak, byłby duży głód, zimą, gdyby... lecz podziękujecie Chudododowi, że odniósł list do Wołosti. Teraz już niedługo trzeba czekać... Przyjdzie karawana, przywiezie mąkę i wiele innych rzeczy... Ty, na przykład, nigdy nie widziałeś tego, co wiezie karawana, nikt w górach naszych nie widział jeszcze takich towarów!...

— Ee! Szo-Pir!... — stęknął powątpiewający Karaszir. — Nie wiemy, czy przyjdzie, czy nie. Ani jedna karawana nie przyszła jeszcze do Rosjan w nasze góry, a tymczasem jesteśmy głodni. Ja ci powiem prawdę: za starych czasów, gdy Bobo Kalon był bogaty, pracowałem u niego. Czyż zawsze byłem głodny? Widzisz, teraz on sam jest głodny, siedzi jak skamieniały, a kiedyś bywałem tylko wtedy głodny, kiedy gniewał się na mnie. Gdy był dobry, dawał mi przynajmniej cokolwiek... A teraz? Nie bijesz mnie, nie puszczasz mi w twarz, pracuję u ciebie, dla władzy radzieckiej pracuję, ty obiecujesz, wciąż obiecujesz, a tymczasem nic mi nie dajesz!...

— Władza radziecka, Karaszir, jest naszą władzą — i twoja, i moja. Nie dla mnie pracujesz!...

— Co jeszcze powiem! — mówi w dalszym ciągu niepokonywany Karaszir. — Karawana przyjdzie! Dobrze, Chudodod przyniósł nam odpowiedź: idzie. A w jaki sposób przyjdzie? Na naszej ścieżce są złe miejsca. Czyż koń z ładunkiem przejdzie?

— Gdy dowiemy się, Karaszir, że karawana nadeszła do Wołosti, wyjdziemy na ścieżkę, naprawimy złe miejsca i po-

możemy koniom przejść do nas... Wszyscy to rozumieją, tylko ty jeden nie chcesz zrozumieć!...

— Wszystko rozumiem — mamrocze smętnie Karaszir. — Nadejdzie czas, karawana przyjdzie, tak zrobimy... A tymczasem, Szo-Pir, może jednakże weźmiemy u kupca? Potem mu oddamy!

— Ty mi znów o kupcu! — tracąc cierpliwość podnosi głos Szo-Pir. — Czyż mało was okradł Mirzo-Chur? Pół osiedla to jego dłużnicy! Zbiorą morwy — jemu oddają, zbiorą zboże — jemu oddają, wełnę mu oddają! Ten kupiec Mirzo-Chur tylko na to czeka, abyście znów do niego przyszli! Cóż, czy ty sam nie znasz tego Mirzo-Chura? Wszyscy kładą swe głowy pod żarna! Więc idź niech przemleje na mąkę twoją suchą czaszkę!... Nie chcę więcej o nim słyszeć!

— Wstawaj, Karaszir, odpocząłeś! — mówi Szo-Pir, wytukając popiół z fajeczki. — Wszyscy wstawajcie przyjaciele, widzicie, ogień opada. Teraz rozgrzebiemy go dragami, niech biegnie dookoła po skałę. Środek skały przy samej wieży oczyścimy, dostatecznie się nagrzała! A ty, Bachtior, chodź ze mną nad koryto... Uważaj, gdy puszcze wodę, trzymajcie się z daleka, abyście się nie sparzyli parą... Idźcie!...

Mieszkańcy wąwozów wstają, okrążają ognisko i długimi dragami przesuwają palące się gałęzie aż do brzegów nawisuskałnego, na którym wnosi się wieża. Dym dawno się rozwiął i jak ciemna zasłona stoi nad wąwozem. Klęby dymu unoszące się nad rozgrzebanym ogniskiem nie przesłaniają już zakopanej baszty!...

Szo-Pir i Bachtior wspinają się w kierunku tego koryta, które znajduje się na przeciwko wieży. Trzeba od razu odwrócić je tak, aby zimna woda kanału popłynęła potokiem na skałę rozpaloną ogniem. Sznury, kamienne podpory i wzmocnienia Szo-Pir przygotował za czasu. Wszystko jest dokładnie obliczone. I gdy środek rozpalonej skały został oczyszczony od płonących krzaków, Szo-Pir nakazał wszystkim odejść i wypchnął spod dolnego końca koryta podpierający je kamień. Bachtior ciągnie sznur obwiązany dookoła koryta, które, tryskając wodą, odwraca się pod kątem prostym i zawisa w powietrzu. Szo-Pir chwytając sznur i powoli opuszczając go, pomaga Bachtiorowi opuścić koniec koryta na kamienną podporę.

(d. c. n.)